



ISSN 1231- 8825

# życie

UNIWERSYTECKIE

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

nr 3 (186) • marzec 2009

# TARGI O STUDENTA

s. 12-13





FOT. S. MACIEJ WĘCZYŃSKI

## KONCERT CHARYTATYWNY Śpiewamy, więc jesteśmy

Mówi się, że muzyka łączy ludzi. Organizatorzy Koncertu Charytatywnego, za pomocą muzyki właśnie, tradycyjnie już, po raz piąty, starali się połączyć społeczność akademicką i wspomóc studentów niepełnosprawnych UAM.

5 marca br. o godz. 18.00 w Auli Uniwersyteckiej przemówieniem rektora, prof. dr. hab. Bronisława Marciniaka rozpoczął się V Koncert Charytatywny.

W pierwszej części, zatytułowanej „Śpiewam, więc jestem...”, wystąpili studenci oraz wykładowcy z Zakładu Edukacji Muzycznej Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu. Przerwy między utworami wypełniał komentarz dr Izabelli Jeżowskiej, artystom akompaniował na fortepianie mgr Fryderyk Stankiewicz.

Utwory takie jak: „Sunrise, sunset” z musicalu „Skrzypek na dachu” w wykonaniu mgr Katarzyny Majewskiej i Dariusza Krzyżaniaka czy „I don't know, how to love him” z musicalu „Jesus Christ Superstar” w wykonaniu Natalii Pucek zachwycały zgromadzoną publiczność.

W przerwie koncertu w Auli Jana Lubrańskiego UAM zorganizowana została aukcja, na której prowadzona była licytacja prac plastyków-studentów z Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu oraz studentów poznańskich artystycznych wydziałów. Łącznie zlicytowano 30 prac i udało się zgromadzić 4300 zł. Na największą kwotę zlicytowana została praca Aleksandry Flis, zatytułowana „Czekając”, którą kupił sam rektor. Oprócz prac plastycznych można było kupić symboliczną podkowę na szczęście od wspierających cel charytatywny poznańskich policjantów.

W drugiej części koncertu wystąpił zespół „Poluzjanci”, polska grupa poruszająca się w różnych nurtach muzycznych, od funky do jazz-rocka. Występ był eksplozją funkowej energii, kunsztu i świetnej zabawy na scenie.

Ten niezwykły wieczór, przygotowany pod patronatem rektora UAM, prof. dr. hab. Bronisława Marciniaka i dziekana Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego w Kaliszu, prof. dr. hab. Mariana Walczaka oraz przez Parlament Samorządu Studentów UAM i Zrzeszenie Studentów Niepełnosprawnych UAM zachwycał i bawił, a przede wszystkim pomógł tym najbardziej potrzebującym. Tylko frekwencja zawiodła. Niestety...

Marta Dzionek





#### 4 } KALENDARIUM

#### 5-7 } WYDARZENIA

- Stypendyści - Gromadka Pajewskiego
- Holoubek król
- W sprawie zbliżenia dwóch narodów

#### 8 } PERSPEKTYWY

- Doktorat miarą wyzwań

#### 10 } DLA NOWEJ STRATEGII

- Pytania o Proces Boloński

#### 12 } JAK SIĘ SPRZEDAĆ?

- Targi o studenta

#### 14 } WIRTUALNA SZKOŁA

- Widzieć człowieka - nie niepełnosprawność  
Z prof. Anną Brzezińską na temat projektu badawczego: uwarunkowania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych rozmawia Grażyna Barabas

- Między nauką a przemysłem

#### 18 } JUBILEUSZ

- Jeden ludź, Bożena Chrzą.

- XXXIV Konkurs na Najlepszy Referat Studencki w Instytucie Filologii Polskiej UAM

#### 20 } DOŚWIADCZENIA

- Wielki Zderzacz Hadronów

#### 21 } NUZYKA

- Aula koncertowa

#### 22 } NA SPORTOWO

- Z nowym sternikiem  
Z mgr. Piotrem Szafarkiewiczem, pełniącym obowiązki kierownika Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM rozmawiają Marcin Piechocki i Adam Barabas

#### 23 } WYDARZENIA

- Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Piotra Skubiszewskiego

- Otwarcie „Galerii politycznej”

**Wydawca:**

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza  
Rektorat, 67-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

**Redaktor naczelny:**

Jolanta Lenartowicz jolenmedia@gmail.com

**Stali współpracownicy:**

**Teksty:** Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Marcin Piechocki, Romuald Połczyński, Ewa Woznińska, Magdalena Ziólek, Maria Rybicka

**Zdjęcia:** Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk

**Korekta:** Lucyna Drajewska

**Adres redakcji:** 61-734 Poznań,

ul. Nowowiejskiego 55, tel./fax 061 829 39 60

**Biurow redakcji:** Marta Dzionek

**Zdjęcia na okładkach:** Maciej Męczyński

**Opracowanie graficzne:** Agata Rząsa

**Druk:** BEL Studio Sp. z o.o.

ul. Powstańców Śląskich 67 b  
01-355 Warszawa

# K a l e n d a r i u m

## Wydarzyło się:

- Nadzwyczajne posiedzenie Senatu oraz Rady Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego w dniu 20 listopada 2008 r. prof. dr. hab. Wojciecha Rzepki odbyło się 23 lutego.

- Dziekan Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, prof. UAM dr hab. inż. Marek Marciniak 24 lutego w Auli im. prof. Bogumiła Krygowskiego Collegium Geographicum otworzył seminarium, zorganizowane z okazji zakończenia IV Międzynarodowego Roku Polarnego 2007-2009. Obrady poprowadził oraz wygłosił wprowadzenie prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski (WNGiG UAM), przewodniczący Komitetu Nauk Geograficznych PAN, członek Komitetu Badań Polarnych PAN.

- Duet Możdżer & Danielsson zagrał 3 marca w Dużej Auli Collegium Polonicum koncert w ramach festiwalu Dni Muzyki nad Odrą. Gwiazda polskiej sceny jazzowej oraz szwedzki wolonczelista i basista zaprezentowali utwory ze swojej ostatniej płyty „Pasodoble”.

- Prezentacja antologii poezji pod red. Dorothei Müller-Ott, Basi Wesolek i Moniki Krotoszyńskiej „Poeci poznańscy Posener Dichter” odbyła się 3 marca w Austriackim Ośrodku Kultury. Do udziału w wieczorze zaproszeni zostali poznańscy poeci, których wiersze znalazły się w antologii - m.in. Roman Bąk, Tomasz Berestowski, Nikos Chadzinikolau, Jan Kasper, Elżbieta Kuśnierek, Sergiusz Sterna-Wachowiak, Elżbieta Pantert-Mumot, Teresa Rybszleger, Tadeusz Żukowski, a także tłumacze wierszy - studenci seminarium translatorskiego, pod kierunkiem dr Dorothei Müller-Ott, w Instytucie Lingwistyki Stosowanej UAM.

- Wernisaż „Odchodzący świat. Tropem kultur indiańskich i świata przyrody Ameryki Południowej” oraz towarzysząca mu prelekcja Iwony Stoińskiej-Kairskiej odbyły się 6 marca w Pawilonie Ekspozycyjno-Dydaktycznym Ogrodu Botanicznego UAM. Wystawa prezentuje fotografie i eksponaty z Amazonii, autorstwa Iwony Stoińskiej-Kairskiej, Mariusza Kairskiego, Cezarego Jaworskiego i Alfredo Dosantos Santillán. Zainteresowanych zapraszamy do obejrzenia wystawy do 5 kwietnia.

- „Maya Community in transition” - wykład znanego etnologa, Marty Toruk-Wallace, specjalistki z dziedziny badań rękodzieła w Meksyku, autorki licznych esejów i książek na temat kultury tego kraju miał miejsce 12 marca w Collegium Historicum. Spotkanie odbyło się w ramach cyklu anglojęzycznych Wykładów Gościowych.

- W ramach cyklu wykładów Centrum Badań Środkowoazjatyckich UAM, poświęconych współczesnym problemom Azji Środkowej, 16 marca w Collegium Historicum można było wysłuchać prezentacji prof. Jolanty Sierakowskiej-Dyndo pt. „Afganistan - w objęciach czy w szponach tradycji”. Prelegentka jest

wybitną iranistką, pełniącą obecnie funkcję dziekana Wydziału Orientalistycznego UW. Studiowała w Warszawie i w Kabulu. Jest autorką książek: „Afganistan - narodziny republiki” i „Granice wyobraźni politycznej Afgańczyków. Normatywno-aksjologiczne aspekty tradycji afgańskiej”.

## Już wkrótce:

- Spotkanie z Grażyną Jadwyszczok, tłumaczką książki Vítora Pavao dos Santosa: „Amália Rodrigues. Najsympliczniejsza śpiewaczka fado” odbędzie się 26 marca w Collegium Novum. Organizatorem imprezy jest Instituto Camões Leitorado de Poznań, Instytut Filologii Romańskiej UAM oraz Wydawnictwo Prószyński i S-ka.

- III Koncert Papieski - Janowi Pawłowi II in memoriam w czwartą rocznicę śmierci rozpocznie się 2 kwietnia o godz. 21.37 w Kościele oo. Dominikanów.

- III Konferencja Naukowa Doktorantów Wydziału Historycznego UAM „Homo sum. Humani nil a me alienum esse puto. Życie codzienne wczoraj i dziś” odbędzie się w dniach od 22 do 23 kwietnia. W kręgu zainteresowań uczestników konferencji znajdzie się „codziennosc” jako obszar badań dla historyka, historyka sztuki, archeologa, etnologa, wschodoznawcy, muzykologa i badacza dziedzin pokrewnych.

- W ramach cyklu wykładów otwartych na Wydziale Biologii pt. „Powtórka przed maturą” w kwietniu wygłoszone zostaną następujące prelekcje: 2 kwietnia dr Adrian Surmacki - „Barwny świat piór i dziobów, czyli jak ptaki wytwarzają kolory, widzą je i do czego są im potrzebne” oraz 30 kwietnia dr hab. Barbara Piłacińska - „Różnorodność w świecie ssaków”. Początek o godz. 16.30 w Collegium Biologicum.

- I Konferencja Naukowo-Dydaktyczna Wydziału Biologii UAM „Wyzwania współczesnej biologii, biotechnologii i ochrony środowiska” (Challenges for Contemporary Biology, Biotechnology and Environmental Protection) odbędzie się w dniach od 21 do 23 maja w Collegium Biologicum. Zasadniczym celem konferencji będzie: przedstawienie dorobku naukowego i dydaktycznego Wydziału Biologii, pogłębienie naukowo-dydaktycznej współpracy osób i jednostek organizacyjnych wydziału oraz podjęcie dyskusji o kierunkach badawczych odpowiadających współczesnym wyzwaniom nauk biologicznych.

## Gratulacje:

- 6 lutego 2009 Profesor Michał Buchowski, dyrektor Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM, wybrany został prezydentem European Association of Social Anthropologists. Organizacja ta skupia badaczy z dziedziny antropologii i etnologii z całej Europy, a także spoza niej i odgrywa ważną rolę w życiu naukowym kontynentu w dziedzinie nauk społecznych i humanistycznych. Prof. Buchowski jest pierwszym w historii tej organizacji prezydentem pochodzącym z Europy Środkowo-wschodniej.

# Stypendyści - Gromadka Pajewskiego

**F**undacja im. Profesora Janusza Pajewskiego po raz czwarty w swej działalności przyznała stypendia studentom za szczególne osiągnięcia naukowe. 27 lutego br. w gabinecie rektora UAM odbyło się uroczyste spotkanie wyróżnionych. Stypendia w wysokości 200. zł miesięcznie, przyznane na

okres od stycznia do czerwca i od października do grudnia 2009 r., otrzymało sześcioro studentów UAM.

Prorektor, prof. dr hab. Zbigniew Pilarczyk po przemówieniach prof. dr hab. Tomasza Schramma oraz prof. dr hab. Aleksandry Kosickiej-Pajewskiej uroczystie wręczył stosowne dokumenty.

**Marta Dzionek**

Do grona wyróżnionych w tym roku dołączyli:



**Sebastian Gaczowski**  
- Wydział Historyczny (V rok)



**Anna Mikuła**  
- Wydział Historyczny (V rok)



**Filip Maćkowiak**  
- Wydział Historyczny (IV rok)



**Anna Kusiak**  
- Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej (III rok)



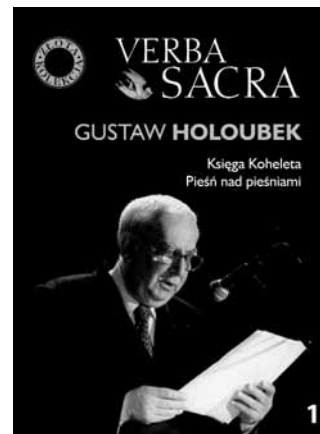
**Elwira Ostapka**  
- Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej (III rok)



**Arkadiusz Dobras**  
- Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej (V rok)

# Holoubek król

Z Przemysławem Basińskim, reżyserem prezentacji z cyklu Verba Sacra rozmawia Maria Rybicka



## •• Jak sprzedaje się pierwsza płyta ze Złej Kolekcji Verba Sacra?

- Są już parafie, które sprzedały przydzielone egzemplarze i proszą o więcej, są instytucje, które kupują płyty, żeby podarować je swoim gościom. Są też osoby, które kupują w Księgarni Uniwersyteckiej - bo tylko tam można kupić płyty - dla bliskich jako podarunek, zwłaszcza dla rodaków za granicą. Warto przypomnieć, że jest to seria limitowana, więc jeśli ktoś chciałby zebrać kolekcję, powinien już pomyśleć o zakupie.

## •• Czeka nas jeszcze 13 płyt, z 86. prezentacji z cyklu Verba Sacra, które odbyły się w ciągu ostatnich 10 lat.

- Wciąż mnie zadziwia, że to ryzykowne przedsięwzięcie ma powodzenie, trwa i rozwija się. Tak, jest w tym coś w pewnym sensie dziwnego. Trwałe są festiwale muzyczne czy piosenkarskie, ale nie ma w Polsce, w Europie ani chyba na całym świecie festiwalu... słownego, który promuje Biblię i wielką literaturę.

## •• No, a wielcy aktorzy?

- Wielcy aktorzy są przygotowani do pracy z wielkimi tekstami, a tego nie oferuje im współczesny teatr. Są w takiej sytuacji, jak muzycy filharmonii, którzy zamiast grać, musieliby biegać w koło i stroić dziwne miny. Można powiedzieć, że wielcy aktorzy "rzucili się" na tę ideę, która pozwala im pokazać swoje rzemiosło. Halina Winiarska mówiła mi, że niektórzy pytają ją, jak można się dostać do Verba Sacra...

## •• Wróćmy do pierwszego spektaklu, który odbył się 10 lat temu.

- Pierwszym, który się zgłosił, był Andrzej Seweryn, ale udało mu się przyjechać na Verba Sacra dopiero po trzech latach. Myślałem wtedy o zaproszeniu Olgierda Łukaszewicza z jego „Psalmami”. Był pierwszym aktorem, który wszedł do kultury oficjalnej z tekstem religijnym, więc uważałem, że mu się to należy, ale Łukaszewicz nie chciał wtedy zmieniać „szyldu”. Pomyślałem wówczas o innej zasadzie - liczy się tekst a nie aktor.

## •• Dlaczego wybrał Pan właśnie „Księgę Koheleta” i „Pieśń nad Pieśniami”?

- Król Kohelet żył w czasach zmian, rozmycia się pewnych kanonów, tak, jak my w XX wieku. Pogodzony z tym, potrafił jednak jasno rozróżnić dobro i zło. A „Pieśń nad Pieśniami”? Cóż, wszyscy jesteśmy głodni miłości i zawsze przeżywamy ją tak samo.

## •• Wybrał Pan Gustawa Holoubka, skąd pomyśl, aby zaprosić tego właśnie aktora?

- A kto inny mógłby być królem? Może gdyby żył Tadeusz Łomnicki..., ale nie, nie, to mógł być tylko Gustaw Holoubek.

## •• On też tak uważał?

- Odniosł się do pomysłu, jak do czegoś oczywistego. W Warszawie w Teatrze Ateum przegadaliśmy godzinę. O tekstach, o tym, co dzieje się w teatrze. Mówiłem, że to rok Wielkiego Jubileuszu, że to czyta się w

poznańskiej Katedrze, nad prochami pierwszych królów Polski. On to widział, rozumiał. Przed tą rozmową myślałem, aby „Pieśń nad Pieśniami” powierzyć kobiecie, młodej aktorce, ale po tej rozmowie nie miałem wątpliwości, że wielki aktor powinien być sam.

## •• Czy odbywały się próby przed tym pierwszym spektaklem?

- Nie, tylko techniczne. Inne próby robiliśmy tylko wtedy, jeśli aktorzy sobie życzyli. Gustaw Holoubek sobie nie życzył. Bardzo chciałem, żeby to nie było „przeżyserowane”, żeby zabrzmiało świeżo, a jako reżyser uważałem za najważniejsze zadanie zapewnienie aktorowi odpowiedniego nastroju, aby był „pełen łąski”, jak to nazywałem. Pamiętam, że w czasie czytania Gustaw Holoubek dostał ataku kaszlu. Potrafił nie tylko zapanować nad tym technicznie, ale po mistrzowsku wplótł ten kaszel w interpretację tekstu. Pamiętam głęboką ciszę, panującą w Katedrze i to, że dopiero na koniec zorientowałem się, że przez cały czas stoję, zapomniawszy usiąść...

**Tę właśnie niezapomnianą inaugurację Verba Sacra w mistrzowskim wykonaniu można przeżyć raz jeszcze, słuchając płyty. Płytę z tekstem „Księgi Koheleta” i „Pieśni nad pieśniami” czytany przez Gustawa Holoubka można kupić w Księgarni Uniwersyteckiej przy ul. Zwirzywieckiej 7 w Poznaniu.**

## Pożegnanie Prof. dr. hab. Jarosława Mianowskiego

23 lutego 2009 roku, w wieku 42. lat, zmarł dr hab. Jarosław Mianowski, prof. UAM, pracownik Katedry Muzykologii (Wydział Historyczny). Urodził się 31 lipca 1966 roku w Toruniu. Po ukończeniu studiów muzykologicznych na UAM pracował w Katedrze Muzykologii kolejno na stanowisku asystenta (od 1992) i adiunkta (od 1998), a w styczniu 2009 otrzymał awans na stanowisko profesora. Równoległe prowadził zajęcia dydaktyczne w Akademii Muzycznej im. Ignacego J. Paderewskiego, a od roku 2001 był konsultantem programowym Teatru Wielkiego w Poznaniu. Doktoryzował się w roku 1998, a w 2004 roku opublikował książkę „Afekt w operach Mozarta i Rossiniego”, która stała się jego rozprawą habilitacyjną (2005). Prowadził bogatą

działalność naukową i publicystyczną, uczestniczył w wielu krajowych i zagranicznych konferencjach muzykologicznych oraz publikował eseje na łamach różnych czasopism polskich. Jego zainteresowania badawcze koncentrowały się wokół XIX-wiecznej muzyki programowej oraz teatru operowego, interesowała Go też problematyka socjologii opery i muzyki w mediach. Budził wielkie uznanie nie tylko gruntowną znajomością twórczości Mozarta, Schuberta, Rossiniego czy Mahlera, ale także otwartością na inspiracje płynące z szeroko pojętej humanistyki. Bardzo dużą wagę przywiązywał do popularyzacji wiedzy, co owocowało esejami o intrygujących tytułach, efektownymi wystąpieniami dla szerszej publiczności oraz inicjatywami redakcyjnymi - począwszy

od miesięcznika „Klasyka”, aż po założony i prowadzony przez niego periodyk „Operomania”, wydawany przez Teatr Wielki w Poznaniu. Był niezwykle utalentowaną wykładowcą, z łatwością skupiał wokół siebie studentów i chętnie dzielił się z nimi własnymi doświadczeniami. Jego działalność naukowa dawała nadzieję na dalszy rozwój badań nad polskim i światowym teatrem operowym oraz na wykształcenie polskich specjalistów z tego zakresu. Jego wielką pasją były też egzotyczne podróże - jedna z nich przyniosła mu śmierć. Jego przedczesne i niespodziewane odejście jest dla nas ogromnym ciosem i bardzo bolesną stratą. Żegnamy Go z wielkim smutkiem.

**prof. UAM dr hab. Ryszard Wieczorek  
Katedra Muzykologii UAM**

# W sprawie zbliżenia dwóch narodów

W uzupełnieniu do informacji o wyróżnieniu Prof. Rolanda Wittmanna Medalem „Za Zasługi dla Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza” (o czym pisaliśmy w numerze lutowym „Życia Uniwersyteckiego”), poniżej publikujemy fragmenty laudacji, wygłoszonej podczas uroczystości przez profesora Henryka Olszewskiego.

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza wyróżnia dziś i przyjmuje do swego grona profesora, który w ostatnich dwudziestu latach dawał piękne dowody oddania sprawie zbliżenia dwóch narodów, sprawie zacieśniania współpracy dwóch uczelni, dwóch środowisk - przez dialog i porozumienie, przez kształcenie młodzieży studenckiej. Okazujemy nasz szacunek człowiekowi, który rozumie kierunki rozwoju, jest Europejczykiem, nauczycielem akademickim, prawnikiem-praktykiem i badaczem. Profesor Roland Wittmann jest osobowością, która symbolizuje nowoczesność, łączy najwyższe kompetencje naukowe z cnotami wychowawcy i organizatora życia naukowego. Jestem zaszczycony, że mogę w imieniu dziekana Wydziału Prawa i Administracji, społeczności wydziału, a także profesora Andrzeja Szwarca, który z powodu choroby nie może być z nami, wypowiedzieć kilka prostych słów o Profesorze Wittmannie, któremu, jak wielu innym, niejedno zawdzięczam.

Roland Wittmann urodził się w 1942 r. na Węgrzech, w Budapeszcie. W późnych latach czterdziestych znalazł się w Monachium, gdzie jako 20-letni mężczyzna zdał maturę. Studiował na sławnym Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana w stolicy Bawarii, najpierw prawo, potem - w latach 1967-1973 - filozofię i teorię nauki. Obie te dyscypliny humanistyczne odegrały poważną rolę w ukształtowaniu jego formacji intelektualnej, choć jego pierwszą naukową miłością pozostała wciąż prawoznawstwo. W 1968 r. złożył pierwszy prawniczy egzamin państwowy, w kilka lat później - drugi. Jeszcze przed ukończeniem studiów filozoficznych został asystentem na macierzystym Wydziale Prawa monachijskiego Uniwersytetu. Doskonalił swój warsztat naukowy na seminarium Wolfganga Kunkla, który był światowej sławy, największym - obok Maxa Kaserera - autorytetem wśród prawników-romanistów na obszarze anglo- i niemieckojęzycznym. Kunkel od razu docenił wielkie możliwości rozwoju naukowego swojego ucznia i szybko poprowadził go do doktoratu. Obrona odbyła się w 1971 r., a podstawą przewodu była dysertacja o uszkodzeniu ciała wolnego człowieka w klasycznym prawie rzymskim („Die Körperverletzung am Freien [Menschen] im klassischen Römischen Recht”). Praca stanowiła wydarzenie z uwagi na nowatorstwo metod badawczych; była dziełem talentu, pracowitości i przenikliwości w interpretacji rzymskich źródeł. Dziesięć lat później, w roku 1981, ha-

bilutował się Roland Wittmann na Uniwersytecie Ludwika Maksymiliana rozprawą już ze współczesnego prawa cywilnego: „Begriff und Funktionen der Geschäftsführung ohne Auftrag”. Ta praca również została wysoko oceniona przez krytykę. Przyniosła ona autorowi stanowisko profesora prawa cywilnego, filozofii prawa i prawa rzymskiego. Zachęciła go też do stałego poszerzania konturów pola badawczego. Rozrzut podejmowanych tematów stał się w latach osiemdziesiątych imponujący. Szeroki rozgłos przyniosły Rolandowi Wittmannowi teksty poświęcone współczesnym wspólnotom pozamałżeńskim oraz prawnym aspektom zawierania małżeństw przez osoby rozwiedzione. Wyniki jego dociekań były publikowane w wielu krajach, m.in. w Japonii. Do klasyki literatury prawniczej trzeba zaliczyć opracowany wspólnie z Wolfgangiem Kunklem, choć wydany już po śmierci Mistrza, tom, stanowiący syntezę rozważań o ustroju i praktyce konstytucyjnej w republikańskim Rzymie („Staatsordnung und Staatspraxis der Römischen Republik. Die Magistratur”) z 1995 r.

Walory poznawcze i społeczną doniosłość posiadają rozprawy Wittmanna o charakterze teoretyczno-filozoficznym, utwory traktujące o etyce w działalności prawodawczej, studia z zakresu antropologii politycznej, rozważania na temat pozytywizmu prawniczego, należące do różnych dyscyplin humanistycznych, nie tylko prawoznawstwa. Miarań iście renesansowych zainteresowań badawczych są rozważania nad twórczością dwóch wielkich autorytetów filozofii politycznej w Niemczech, jakimi byli Immanuel Kant u schyłku epoki Oświecenia i Carl Schmitt, kontrowersyjny patriarcha kilku epok w niemieckiej historii XX stulecia. Roland Wittmann w wyrafinowany intelektualnie sposób prezentował bogactwo wątków, kryjących się w myśli królewieckiego filozofa o wiecznym pokoju, ukazywał też krytyczne stanowisko wobec teorii władzy, a zwłaszcza tzw. decyzyonizmu Schmitta, autora, który równie dobrze czuł się Republice Weimarskiej w tzw. III Rzeszy i Republice Federalnej Niemiec lat pięćdziesiątych. Podawał wnikliwej analizie myśli patriarchy zachodniemieckiego konstytucjonalizmu, przeanalizował też pozytywne płynące z badania klasyków, ale i ukazał katastrofalne następstwa, jakie mogą wynikać ze zbyt bliskiego i natrętnego podporządkowania nauki polityce.

Roland Wittmann jest bliski środowiskom humanistycznym w naszym kraju jako uczyony, zarówno dzięki podejmowanym w bada-

niach tematów, jak i dzięki результатам dociekań nad nimi, ale równie bliski jest nam jako nauczyciel akademicki i organizator życia naukowego.

Rozstrzygnął o tym fakt, kiedy w 1992 r. uzyskał Roland Wittmann Katedrę Prawa Prywatnego, Filozofii Prawa, Prawa Rzymskiego i Europejskiej Historii Prawa na tworzonym wtenczas Europejskim Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Stał się jednym z głównych architektów tej uczelni, usytuowanej na granicy z Polską i z natury rzeczy powołanej do szerokiej z nią współpracy. Był członkiem założycielskiego Senatu, przewodniczącym Senackiej Komisji do spraw Planowania i Finansów i - co najważniejsze - pierwszym dziekanem organizowanego Wydziału Prawa. Od początku zabiegał o rozbudowę kontaktów z nauką polską i uniwersytetami polskimi w strefie niemiecko-polskiego pogranicza, z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w szczególności. Jako członek Komisji Mieszanej obu uczelni współtworzył polsko-niemieckie studia prawnicze, brał wyjątkowo czynny udział w modyfikowaniu ich programu, był troskliwym i szanowanym powszechnie opiekunem grup polskich studentów, sam prowadził - nieraz po polsku - wykłady i seminaria, we współdziałaniu z polskimi profesorami czuwał nad poziomem prac magisterskich, angażował do pracy w swojej Katedrze najzdolniejszych absolwentów. Przyjeżdżał na nasz Uniwersytet, by uczestniczyć w realizowaniu programu Studium Prawa Niemieckiego, wygłaszał wykłady gościnnie, publikował w polskich periodykach naukowych, uczestniczył w konferencjach naukowych, organizowanych w naszym kraju i w ważnych uroczystościach akademickich, z wieloma z nas utrzymywał przyjazne stosunki zawodowe i towarzyskie, których nie osłabiło jego przejście w 2007 r. na emeryturę. Był w równej mierze ambasadorem swojej uczelni w Polsce, w Poznaniu nade wszystko, ale także we Wrocławiu, w Katowicach i Krakowie, jak i reprezentantem środowisk naszego kraju w Niemczech. W roku 2005 Polska Akademia Umiejętności przyjęła go do grona swych członków zagranicznych, a uroczyste wręczenie Rolandowi Wittmannowi dyplomu Akademii zgromadziło w gmachu Ambasady RP w Berlinie tłumy uczonych i studentów z obu krajów.

Wyrażam radość, że Medal „Za Zasługi dla Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza” trafia dziś w tak godne ręce. Gratuluję w imieniu społeczności wydziału.

Ad multos annos!

Ogólnopolska konferencja w Poznaniu

# Doktorat miarą wyzwań

**Zabrakło miejsc i trzeba było otworzyć balkon w Auli Lubrańskiego, by zmieścić wszystkich zainteresowanych projektowanymi zmianami na studiach doktoranckich. Goście przyjechali na zorganizowane przez UAM 25 lutego br. ogólnopolskie seminarium dla kierowników studiów doktorackich.**

Szukają się zmiany rewolucyjne. Mówiła o nich wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Grażyna Praweńska-Skrzypek. Zwróciła uwagę na to, o czym mówi się od dawna: studia doktoranckie są trzecim etapem studiów z jednej strony, a z drugiej - mają niejaki status, podobnie jak ich uczestnicy, którzy nie są już studentami, ale jeszcze nie są pracownikami naukowymi. Uczelnie same wprowadzają różne regulacje w tym zakresie. Pani minister referowała, że niejasne są już same kryteria kwalifikacji, brak oferty programowej, występują trudności ze znalezieniem promotora, nie można w zasadzie bronić pracy w języku obcym, choć w dzisiejszym świecie taka możliwość powinna być naturalna, podobnie jak wspólne z uczelniami zagranicznymi studia i dyplomy.

Pakiet założeń zmian nosi tytuł „Doktorat na miarę wyzwań”. Zawiera propozycje otwartych kwalifikacji konkursowych i opracowanie ramowych standardów kształcenia doktorantów. Wiodące jednostki mogą liczyć na dofinansowanie, ale jednocześnie jakość studiów doktoranckich ma być kontrolowana. Do opieki nad doktorantem, np. mają mieć prawo tylko „naukowcy bezpośrednio aktywni”, jak to eufemistycznie określiła minister G. Praweńska-Skrzypek, zdradzając, że są w Polsce uczelnie, na których 60 procent pracowników nie miało w ciągu kilku ostatnich lat żadnych publikacji. Doktorantom też podwyższy się poprzeczkę: przewod będzie mógł zostać otwarty dopiero wtedy, gdy kandydat będzie miał przynajmniej jedną publikację w piśmie o zasięgu co najmniej krajowym. Doktorat będzie można uzyskać także na podstawie publikacji, na wzór niemiecki, ale wtedy muszą to być publikacje w pismach z Listy Filadelfijskiej. Jasno musi być także określony udział kandydata w publikacji zespołowej, tak, aby na podstawie jednej publikacji zespołowej o doktorat mogła ubiegać się tylko jedna osoba. Znajomość języka obcego musi być potwierdzona certyfikatem - egzamin nie wystarczy. W zamian za to będą doktoraty, np. wspólne z uczelniami zagranicznymi. Minister Praweńska-Skrzypek zwróciła też uwagę, że w odniesieniu do przeszłości, nie wszyscy doktorzy myślą o pracy naukowej na uczelni. Stąd pomysł na studia doktoranckie interdyscyplinarne, w powiązaniu z gospodarką czy wręcz na jej zamówienie.



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

Studia doktoranckie mają podlegać akredytacji, prowadzonej przez Państwową Komisję Akredytacyjną, a ocena powinna się opierać na krajowych ramach kwalifikacji.

Co właściwie powinien umieć doktor? O tym mówił prof. Jerzy Błażejowski, przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Na podstawie licznych dokumentów i doświadczeń europejskich przyjmuje się, że studia takie trwają 6-8 semestrów, odpowiadają 45-60. punktom ECTS, z czego co najmniej 20 punktów to wiedza teoretyczna i badania, 10 punktów umiejętności, a 5 - postawy etyczne i społeczne. Pozostałe punkty można rozdysponować wśród tych działań. Da się je opisać - twierdził prof. Błażejowski - i tak, np. pierwszy dział „wiedzy”, obejmuje takie kryteria, jak: oryginalny wkład w naukę, krytyczne podejście, rozwiązywanie problemów naukowych, umiejętność uczestnictwa w zespołach naukowych czy umiejętność komunikacji z ekspertami i społeczeństwem. Jednym z wymogów jest też znajomość prawa ochrony własności intelektualnej, z czym jest źle na polskich uczelniach. Ciekawy jest dział „postawa”, zupełnie nowy w polskich warunkach: „świeżo upieczony” doktor powinien być, np. świadomy swojej roli społecznej, wykazywać samokrytycyzm w pracy twórczej, umieć ponosić odpowiedzialność za siebie i współpracowników. Doktorant powinien odbyć przynajmniej semestr studiów poza macierzystą uczelnią, a praktyki również mogłyby odbywać poza nią (to oferta dla pracujących doktorantów). Projektanci tego „opisu doktora” zalecają mu też badania zespołowe i interdyscyplinarne. Projekt Rady Głównej ma opinię pozytywną KRASP, PKA, Rady Nauki, Krajowej Reprezentacji Doktorantów i Centralnej Komisji ds. Tytułów (i tylko jednego Senatu - macierzystej uczelni prof. Błażejowskiego).

Prof. Marek Wąsowicz, przewodniczący PKA, jako przyszłe ciało akredytujące, zgłosił

wiele wątpliwości. Co oceniać? Program studiów? Przecież wszyscy wiedzą, że o jakości studiów doktoranckich nie decyduje program, tylko jakość gremium naukowego. Może więc jakość studiów doktoranckich powinna oceniać raczej komisja środowiskowa? Podkreślił, że trzeba dużo większą wagę niż na studiach I i II stopnia przywiązywać do odpowiedniej selekcji kandydatów i... promotorów. - Zły promotor - powiedział - może „rozłożyć” nawet zdolnego doktoranta.

O krajowych ramach kwalifikacji mówiła prof. Ewa Chmielecka, filozof ze Szkoły Głównej Handlowej, przewodnicząca zespołu ekspertów bolońskich. Podkreśliła, że krajowe ramy kwalifikacji, czyli mówiąc w uproszczeniu, określenie, co umie absolwent danego stopnia studiów, nie służą drczeniu biurokratyzmowi, lecz budowaniu wzajemnego zaufania między instytucjami naukowymi. Z dyplomu powinno się odczytać dokładnie umiejętności absolwenta. Ramy krajowe wdrożyły już 6 krajów Unii Europejskiej, 6 zaczyna wdrażać, 12 dyskutuje nad projektem. Czasu nie ma dużo, bo od 2012 roku na każdym świadectwie (aby było ważne w UE) musi być zaznaczony jeden z ośmiu stopni kształcenia (od przedszkola do studiów doktoranckich). To, oczywiście, nie będzie tylko formalnością: tak, jak przy normach ISO, te ramy krajowe będą kontrolowane i to przez ekspertów zagranicznych. - W trzech działach: „wiedza”, „umiejętności”, „postawa” najwięcej dyskusji w Polsce budzi ostatni - podkreśliła prof. Chmielecka. - Doktoranci to przecież elita inteligencji. Czy omówiono z nimi dokument „Dobre obyczaje w badaniach naukowych”? - pytała. - Czy wiedzą, co to jest prawda? Co to jest poznanie? Co to jest etyka naukowca?

Seminarium i przedstawione na nim projekty (oraz wątpliwości) są początkiem tak potrzebnej dyskusji o studiach doktoranckich.

**Maria Rybicka**



## WYDZIAŁ NEOFILOLOGII

Lista osób przedstawionych do uroczystej promocji habilitacyjnej i doktorskiej w dniu 28 stycznia 2009 roku

### doktor habilitowany:

#### 1. KARMIŃSKA Eliza

temat pracy: Językowy obraz Boga i świata. O przekładzie teologii niemieckiej na język polski

### doktorzy :

#### 1. SZUTKOWSKI Tomasz, promotor: prof. dr hab. Michaił ALEKSIEJENKO

temat pracy: Nazwa własna w składzie jednostek paremiologicznych (na materiale języka rosyjskiego i polskiego)

#### 2. BOROWIAK Tomasz, promotor: prof. dr hab. Jerzy BAŃCZEROWSKI

temat pracy: English-induced changes to Colloquial Hindi lexicon and structure

#### 3. MICHALSKI Marcin, promotor: prof. dr hab. Jerzy BAŃCZEROWSKI

temat pracy: A typology of biconstituent hypotactic adjectival syntagms in Modern Written Arabic

#### 4. WAWRZYŃSKI Sandra, promotor: prof. dr hab. Jerzy BAŃCZEROWSKI

temat pracy: Swahili Phytonymy: An Ethnolinguistic Study

#### 5. BIERNAT-SÓWKA Joanna, promotor: prof. dr hab. Józef DARSKI

temat pracy: Fragewörter im Deutschen und im Polnischen

#### 6. BIELEWICZ-DUBIEC Anna, promotor: prof. dr hab. Józef DARSKI

temat pracy: Die Wortfolge im Roman "Steppenwolf" von Hermann Hesse

#### 7. WAGNER Agnieszka, promotor: prof. dr hab. Grażyna DEMENKO

temat pracy: A comprehensive model of intonation for application in speech synthesis

#### 8. DROZDOWSKA Izabela, promotor: prof. dr hab. Roman DZIERGWA

temat pracy: Topographien der Begegnung. Untersuchungen zur jüngeren deutschen und polnischen Prosa der ‚Grenzräume‘ nach 1989

#### 9. WOJAN Katarzyna, promotor: prof. dr hab. Jerzy KALISZAN

temat pracy: Wspólnota homonimiki języków europejskich (na przykładzie polskiego, rosyjskiego i fińskiego)

#### 10. RAJEWSKA-PERZYŃSKA Agnieszka, promotor: prof. dr hab. Czesław KAROLAK

temat pracy: Rolf Bongs: Dossoziation eines Schriftstellers im Spannungsfeld zwischen Anpassung und Selbstilisierung

#### 11. ŁYK Maciej, promotor: prof. dr hab. Maria KRYSZTOFIK-KASZYŃSKA

temat pracy: Thomas Bernhard als Theaterautor in Polen. Übersetzung, Inszenierung, Rezeption

#### 12. MROZEWICZ Anna, promotor: prof. dr hab. Maria KRYSZTOFIK-KASZYŃSKA

temat pracy: Ekfraza w twórczości wybranych współczesnych pisarzy duńskich

#### 13. PROSOWSKA Monika, promotor: prof. dr hab. Jerzy LIS

temat pracy: Le récit de filiation dans la littérature contemporaine en France et en Pologne

#### 14. BAJER Michał, promotor: prof. dr hab. Mirosław LOBA

temat pracy: L'imagination du spectateur dans les écrits sur le theatre de l'abbé d'Aubignac

#### 15. KURPASKA Maria, promotor: prof. dr hab. Alfred MAJEWICZ

temat pracy: The Great Dictionary of Modern Chinese Dialects and the actual dialectal situation in China

#### 16. ŻEBROWSKA Anna, promotor: prof. dr hab. Antoni MARKUNAS

temat pracy: Rol i miesto międzykulturowych aspektów w prepedawaniu rosyjskiego języka na russoj filologii

#### 17. PAWŁOWSKA Agnieszka, promotor: prof. dr hab. Kazimiera MYCZKO

temat pracy: Schriftliche Fehlerkorrektur und die Förderung der Lernerautonomie

#### 18. FERNÁNDEZ JÓDAR Raúl, promotor: prof. dr hab. Waczesław NOWIKOW

temat pracy: Análisis de errors léxicos, morfosintáxicos y gráficos en la lengua escrita de los aprendices polacos de español

#### 19. KOWALONEK Monika, promotor: prof. dr hab. Waldemar PFEIFFER

temat pracy: Das Lernen der Nachbarsprache Polnisch als Voraussetzung einer entwickelten Grenzkompetenz in der Grenzregion Deutschland-Polen

#### 20. DYLEWSKA Agnieszka, promotor: prof. dr hab. Edyta POŁCZYŃSKA

temat pracy: Sagen und sagenhafte Erzählungen in deutschen und polnischen Sammlungen der Provinz Posen (1815-1918)

#### 21. PISKOREK Izabela, promotor: prof. dr hab. Edyta POŁCZYŃSKA

temat pracy: Das historische versus stereotypisierte polnische Herrscherbild in der deutschsprachigen Literatur des 18. Jahrhunderts

#### 22. ZAWACKA-NAJGEBURSKA Marta, promotor: prof. dr hab. Stanisław PUPPEL

temat pracy: Adaptations of the communicative behaviour of primary caretakers to the growing linguistic-communicative competence of the child in the first year of life: a case study

#### 23. BIZUKOJĆ Katarzyna, promotor: prof. dr hab. Christoph SCHATTE

temat pracy: Bildung, Semantik und Funktion neuer Nominalkomposita in deutschen Newsletter-Texten

#### 24. URBAN Anna, promotor: prof. dr hab. Christoph SCHATTE

temat pracy: Funktionen von Phraseologismen in Feuilletons am Beispiel von Texten der „Frankfurter Allgemeinen Zeitung“

#### 25. KLIMKOWSKI Tomasz, promotor: prof. dr hab. Józef SYPNICKI

temat pracy: Influențe slave vechi asupra morfologiei și sintaxei limbii române

#### 26. PIETRZKIEWICZ Anna, promotor: prof. dr hab. Józef SYPNICKI

temat pracy: Les fonctions syntaxiques de l'infinitif en français et en polonais

#### 27. WICENCIAK-SZULC Agata, promotor: prof. dr hab. Zdzisław WAWRZYŃSKI

temat pracy: Językowy obraz przeciwnika politycznego w kampanii wyborczej w Szwecji w 2006 roku

#### 28. FEDORUSHKOV Jurij, promotor: prof. dr hab. Piotr WIERZCHOŃ

temat pracy: Metody ekscerpacji neologizmów języka rosyjskiego (na materiale współczesnej prasy rosyjskiej)

#### 29. SKŘIVÁNEK Hanna, promotor: prof. dr hab. Weronika WILCZYŃSKA

temat pracy: L'autoévaluation comme moyen d'accroître l'interactivité en communication exolingue au niveau avancé. A l'exemple de la discussion informelle

#### 30. KALISKA Agnieszka Kornelia, promotor: prof. dr hab. Grażyna VETULANI

temat pracy: Analiza przejawów predykcji w języku polskim i francuskim w celu wyznaczenia równoważnych semantycznie wykładników predyktu logicznego

#### 31. STEFANIUK Marcela, promotor: prof. dr hab. Jerzy ŻMUDZKI

temat pracy: Die Kategorien KOPFBEDECKUNG und KLEIDUNG im Deutschen und im Polnischen. Eine konfrontative Untersuchung

# Pytania o Proces

Do typowych działań ekspertów bolońskich zaliczają się tzw. Dni Bolońskie, czyli organizowane na uczelniach na terenie całego kraju konferencje, seminaria, czasem warsztaty, poświęcone jednej lub większej ilości zagadnień związanych z Procesem Bolońskim. Spotkania z nauczycielami akademickimi organizowane w ramach Dni Bolońskich przynoszą ekspertom bolońskim prawdziwe wyzwania. Nie ma bowiem co ukrywać - Proces Boloński nie jest ulubionym bohaterem środowiska akademickiego w naszym kraju, a jego zalecenia często bywają odczytywane jako uciążliwe i niepotrzebne zabiegi biurokratyczne, czasem burzące stary, dobry porządek. Czasami zmierzenie się z pytaniami, padającymi od osób z sali, nie jest łatwe.

Jestem ekspertem bolońskim (uprzednio promotorem), od kilku lat i zaczynam dostrzegać zmianę w nastawieniu uczestników tych spotkań do Procesu, przejawiającą się w zmianie charakteru i tematyki zadawanych pytań. Trzy lata temu tematem wiodącym były punkty ECTS i suplement do dyplomu oraz zasady mobilności studentów i uznawalności jej wyników. Po wejściu w życie systemu studiów dwustopniowych, to one stały się synonimem procesu i to o nie pytano najczęściej - i najczęściej z wielkim sceptycyzmem. Ukuto im nawet wdzięczną nazwę Bolońskiego Modelu Studiów. Od roku tematem wiodącym jest europejska i krajowa struktura kwalifikacji. Towarzyszą jej nieustannie dywagacje na temat metod zapewniania jakości, choć one budzą najmniej kontrowersji - przywykliśmy już do akredytacji. Słowem: jeszcze rok, dwa, trzy lata temu dominowały pytania „techniczne”, dotyczące zastosowań narzędzi Procesu, czasem metod realizacji jego zadań. Pytań rozpoznających ogólny sens tych zabiegów operacyjnych nie zadawano zbyt często. Proces sprowadzany był do narzędzi organizacyjnych.

Jako się rzekło, ta sytuacja się zmienia. W ostatnich miesiącach coraz częściej pojawiają się pytania o szerszy sens zmiany, jakiej doświadczamy, o tło zastosowań do narzędzi. Pojawia się refleksja nad tym, jakie cele mają realizować wymienione wyżej instrumenty. Patrząc bardzo powierzchownie, można by powiedzieć, że obecne pytania wskazują na to, że narzędzia już zostały „oswojone” - wdrożone na uczelniach, a po nich pojawia się próba odpowiedzi na pytanie o to, jakie za ich pomocą można osiągnąć korzyści, przekraczające zwykłe, codzienne administrowanie przebiegiem studiów. Wspominałam, że te techniczne pytania przekładają się dziś na pytania o struktury (ramy) kwalifikacji, w których poprzednio używane narzędzia związane są w jeden spójny system. Jednakże struktura nie jest już tylko instrumentem: przynoszone przez nią zmiany mają merytoryczny charakter, rozszerzają autonomię programową uczel-

ni, otwierają nowe szanse - zatem i pytania o nią mają, z konieczności, mniej instrumentalny charakter.

Na listopadowym spotkaniu na Uniwersytecie w Zielonej Górze z sali padło pytanie: - Co by się stało, gdyby nie było Procesu Bolońskiego?”. Samo pytanie jest bardzo niepoprawne z metodologicznego punktu widzenia - zawiera niedopuszczalne „gdybanie”. Rozumiemy, że za tą formą kryją się wcale niebanalne treści oraz bardzo ważne i poważne pytania. Nie znam intencji autora pytania, ale starałabym się je zinterpretować, zadając szereg bardziej szczegółowych pytań, takich jak:

- Jaki był powód podpisania Deklaracji Bolońskiej przez ministrów właściwych dla szkolnictwa wyższego?
- Czy Deklaracja i Proces miały coś poprawić w sytuacji europejskiego szkolnictwa wyższego? Jeśli tak, to co? Czy istniały dlań jakieś zagrożenia? Jeśli tak - to jakie?
- Czy Proces Boloński te ewentualne zagrożenia likwiduje? Czy podejmuje wyzwania? Stwarza nowe szanse? Szanse na co?
- Dlaczego zdecydowano się na uruchomienie takich, a nie innych mechanizmów Procesu w postaci znanych nam już narzędzi, zadań? Do jakich ogólnych celów one prowadzą?
- Czy Proces Boloński był zamierzony i jest realizowany jako europejska strategia rozwoju szkolnictwa wyższego? Jeśli tak - jakie są efekty pozytywne i negatywne jej realizacji? Także dla naszej, środkowo - wschodniej i pokomunistycznej części Europy? Czy ktoś - na poziomie europejskim, ale także krajowym te rezultaty śledzi, zbiera dane, ocenia tendencje rozwojowe?
- Czy Polskie szkolnictwo wyższe wykorzystuje tę domniemaną szansę, wnoszoną przez Proces? Jak jest on wdrażany na po-

# Boloński

ziomie krajowym? Czy stał się zapleczem budowy strategii rozwoju: szkolnictwa wyższego jako całości i poszczególnych uczelni? Dokąd takie strategie miałyby prowadzić swoje podmioty?

To są pytania, które zakresem daleko wykraczają poza cele edukacyjnych działań szkolnictwa wyższego, opisane w dokumentach bolońskich, takie jak przygotowanie absolwentów do potrzeb rynku pracy, zapewnienie kadr dla gospodarki opartej na wiedzy, zapewnienie przygotowania do aktywnych ról obywatelskich w rozwiniętej demokracji, rozwój osobowy, otwarcie kanałów przepływu środków, kadr, otwarcie kanałów konkurencji itd. To są pytania, dotyczące celów całego systemu szkolnictwa wyższego w Europie, co może wskazywać na strategiczny, a nie tylko instrumentalny charakter Procesu. W istocie sprowadzanie go do zabiegów administracyjnych jest znacznym uproszczeniem tego, czym on jest. Jeśli nawet był zamierzony tylko instrumentalnie - jako narzędzie zwiększające mobilność środowiska akademickiego, to konsekwencje otwarcia wspomnianych przed chwilą kanałów przepływów ludzi i zasobów przekroczyły ten bezpośredni cel.

Powróćmy do listy pytań o strategiczny wymiar Procesu. Znanym powodem podpisania Deklaracji Bolońskiej i wprowadzenia w życie Procesu był zamiar zwiększenia atrakcyjności Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego w stosunku do innych systemów, zwłaszcza do systemu szkół wyższych i badań w USA. Każdy, kto śledzi stosowne statystyki, wie, że Europie groziła (nadal grozi?) utrata znaczenia jako obszaru najwybitniejszych dokonań intelektualnych, odkryć naukowych i innowacji. Utrata kapitału naukowego, w tym przede wszystkim kapitału ludzkiego na rzecz Stanów Zjednoczonych była tak znaczna, że stanowiła zagrożenie dla rozwoju szkolnictwa wyższego, a co za tym idzie - możliwości budowy w Europie społeczeństwa i gospodarki opartych na wiedzy. Odpowiedzią miała być taka przebudowa Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, aby skonsolidowanie stało się konkurencyjne dla świata. Taka była intencja najpierw Deklaracji Bolońskiej, a następnie dokumentu Komisji Europejskiej „The role of universities in the Europe of Knowledge”. Oczywiście, wymaga to znaczących zmian w strukturze systemu szkół wyższych w Europie - uczelnie muszą różnić się między sobą nie tylko misją, rodzajem kadry i studentów, programami i profilem kształcenia, sposobem organizacji instytucjonalnej - to zróżnicowanie jest normalnym elementem podtrzymania rozwoju w kulturze. Powinny także różnić się charakterem działalności w najszerszym znaczeniu: powinny wśród nich być jednostki elitarne, zachowujące najbardziej akademicki typ kształcenia, bazującego na pracy badawczej i wykorzystującego jej wyniki w pracy dydaktycznej - zaś na drugim biegunie jednostki prowadzące kształcenie masowe, stanowiące kuźnię kadr dla gospodarek regionalnych czy lokalnych.

W Europie i na świecie od wielu lat toczy się debata nad modelem nowoczesnego uniwersytetu. Tradycyjny model Hum-

boldtowski (uniwersytet badawczy) jest wypierany przez model uczelni - dobrze zarządzanej firmy, tzw. uniwersytetu przedsiębiorczego. Obydwa typy uczelni mają wady, choć każdy z nich inne. Potrzeba stworzenia społeczeństwa wiedzy, umasowienie kształcenia wyższego, utrata wyłączności w tworzeniu wiedzy zdezaktualizowały model tradycyjny, zaś model przedsiębiorstwa niesie poważne zagrożenia w realizacji fundamentalnej misji uniwersytetu: jego służby prawdzie, służebności publicznej, korporacyjnemu zarządzaniu, bazującemu na etosie itd. Nie ma zgody w środowisku akademickim Europy ani na jedno rozwiązanie, ani na drugie w postaci czystej. Trwają poszukiwania trzeciej drogi, nadzwyczaj interesujące (o tym więcej w którymś z następnych numerów naszego czasopisma). Po której stronie w tym sporze lokuje się Proces Boloński? Co proponuje na przyszłość - naszą przyszłość? Otóż Proces w warstwie deklaracji, pozostając po stronie uniwersytetu badawczego, w warstwie narzędziowej nastawiony jest na kontrolę „accountability” uczelni. Nie jest to jednak „trzecia”, syntetyczna droga rozumienia misji uniwersytetu, a raczej pomieszanie materii. W interpretacji łagodnej - niezamierzony eklektyzm; w interpretacji radykalnej - niezrozumienie problemu i postulowanie dwóch, niespójnych ze sobą modeli. Na pierwszy rzut oka mamy więc niejaką rozbieżność w deklaracjach, określających podstawowe cele Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Uzasadnienie tej tezy wymagałoby jednak głębszych analiz.

Oczywiście, zawsze można zapytać: po co jemy tę żabę?. Czy przyniesie nam jakieś korzyści, skoro na razie widać same uciążliwości? Na dodatek wzrost mobilności kadr i studentów oraz konieczność konkurowania z uczelniami europejskimi o środki unijne, o studentów, o inne dobra obnaża nasze słabości dość boleśnie (asymetria przepływów studentów, niewielkie sukcesy w zdobywaniu pieniędzy i pozycji na edukacyjnych rynkach europejskich). Można także zapytać, jak tę żabę zmienić w księcia, z którym zawrzemy związek i zbudujemy świetlaną przyszłość (to się chyba robiło za pomocą pocałunku, ale tu metafora już mi się wymyka). Już bez żartów warto dodać, że te pytania powinny stać się tematem poważnej debaty o strategicznym charakterze, ponieważ Europejski Obszar Szkolnictwa Wyższego to „nasz” obszar i ma na nasze szkolnictwo wyższe wpływ trudny do przecenienia. Chciałabym też podkreślić, że są to pytania ważne w szczególności dla osób podejmujących istotne decyzje, dotyczące podmiotów akademickich: od rektorów po członków Parlamentu. Powierzchny ogląd, bazujący na formalnych danych i wynikach liczbowych, wskazujących na zaawansowanie kraju w implementacji narzędzi Procesu (w rodzaju raportów „stock-taking”), nie oddaje całej komplikacji i wagi sytuacji, w której uczestniczymy dzięki Procesowi.

**Ewa Chmielecka**

(tekst ukazał się w styczniowym numerze „Forum Akademickiego”)

# Targi o studenta

W jakim miejscu mogą spotkać się jednocześnie: strażak, przedszkolak, żołnierz napoleoński, dyrektor szkoły, polski chłop i średniowieczny woj, słuchający koncertu w wykonaniu leśników? Oczywiście, podczas Targów Edukacyjnych! XIII edycja poznańskiej imprezy, zorganizowana w dniach 13-15 marca, z pewnością podobała się zwiedzającym. Mniej cieszyli się wystawcy, którzy narzekali na niską frekwencję.



**W** czterech pawilonach MTP swoją ofertę przedstawiły instytucje oświatowe każdego poziomu, od przedszkola aż po uczelnie wyższe. Najgłośniej i najbardziej kolorowo prezentowały się szkoły podstawowe i gimnazjalne, ale na scenach pozostałych pawilonów rozwijało się życie artystyczno-naukowe. Oryginalne przebrania jako taktikę wabiącą widza wybrało wiele jednostek, inne postawiły na gadzety, niewiele mające wspólnego z samą szkołą - Wyższa Szkoła Bankowa zapraszała do zabawy na wirtualnym ringu bokserskim, „Budowlanka” do zrobienia zdjęcia przy harleyu.

Uniwersytet (obok Politechniki Poznańskiej i jej miasteczka „Technologie w pozytywnym klimacie”) zaprezentował największe ze stoisk. - Dobrze sprawdził się pomysł ze sceną w formie dziedzińca, otoczoną stanowiskami wszystkich wydziałów i jednostek, takich jak Alliance Française czy Kolegium Europejskie w Gnieźnie - uważa Marcin Witkowski, kierownik Biura Informacji i Promocji UAM, koordynujący przygotowanie imprezy. - Targi były też okazją do pokazania szerokiego gronu publiczności, że uczelnia świętuje w tym roku Jubileusz 90-lecia istnienia - dodaje.

Jednostki chwaliły się tym, co najlepsze. - Na naszym stanowisku wszystko pryskało, huczalo i buzowało. Zwiedzającym najbardziej podobały się chyba pokazy z ciekłym azotem, podczas których zamrażaliśmy kwiaty - zastanawiał się Tadeusz Stanisławski z samorządu uczniowskiego Wydziału Chemii. - Podchodzą do nas osoby, które mają już sprecyzowane plany. Jest też trochę rodziców, czasami dziad-

kowe biorą ulotki dla wnuków. Rozmawiałem z parą gimnazjalistek, które już chciały się dowiedzieć, jakie przedmioty warto zdawać na maturze. Odwiedza nas więcej dziewcząt niż chłopców - mówi, raczej bez żalu, Tadeusz. - Najczęściej pytają, jak wygląda rekrutacja. Rzadko chcą się dowiedzieć, jak jest na samych studiach - dziwi się student.

Na stanowisku Wydziału Historycznego dwóch wojów walczy średniowieczną bronią. - Szczęk oręża ma symbolicznie pokazywać, że studia historyczne to nie tylko ślęczenie nad książkami, ale też codzienny bój - żartuje wolontariusz Jan Kwiatkowski. - Sądząc jednak po szybkości znikania ulotek, w tym roku zwiedzających najbardziej ciekawią etnologia i wschodoznawstwo - dodaje jego kolega, Boguś Rudawski. - Pojawiają się też dorosłe osoby, zainteresowane studiami zaocznymi. Studentka turystyki, która pisze pracę o wymierających zawodach, pytała, do którego z naszych profesorów najlepiej zwrócić się w tej sprawie - opowiada Jan.

Uniwersytet pielęgnuje też swój wizerunek uczelni przyjaznej osobom niepełnosprawnym. Im fachowej porady udzielały Daria Szymczak i Mariola Hanusek, niepełnosprawne studentki UAM. Trzeciego dnia targów dziewczyny zwały też na pamięć plan całego uczelnianego stoiska - z racji odmiennej kolorystyki miejsce, w którym siedziały, często było brane za punkt informacyjny. Najmniejsze ze stoisk przypadło w udziale przedstawicielom Wydziału Teologicznego. - Budzimy jednak spore zainteresowanie. Niektórzy goście dziwią się, że teologia jest w ogóle kierunkiem uniwersytec-

kim! - śmieją się Emilia Badowska, Łukasz Woźniak i Rafał Mazurek. - Innych zaskakuje, że nie jesteśmy w sutannach, nie ubieramy się na czarno. Zwiedzających ciekawią też kwestie merytoryczne, najczęściej pytań dotyczy kierunek dialog społeczny - dodaje Łukasz.

O zainteresowanie studenta walczyły także szkoły z innych części kraju: uniwersytety z Łodzi, Zielonej Góry i Warszawy oraz akademie morskie z Gdyni i Szczecina. Umundurowani przedstawiciele tych ostatnich często pozowali do zdjęć ze zwiedzającymi. Pracownicy Biura ds. Rekrutacji Uniwersytetu Warszawskiego nie ukrywali, że tegoroczne targi są dla nich nieprzyjemnym zaskoczeniem. - W porównaniu z imprezami w Warszawie czy Toruniu, w Poznaniu zdziwiła nas mała liczba zwiedzających. W stolicy na targi edukacyjne przychodzą tłumy, jest też zdecydowanie więcej wystawców z innych miast. Nawet w porównaniu z ubiegłoroczną poznańską imprezą, tym razem jest dużo mniej osób. Może to skutki kryzysu? - zastanawiali się pracownicy UW. - Nasza obecność tutaj rzeczywiście dziwi. Parę osób myślało, że reprezentujemy wszystkie warszawskie uczelnie, ktoś pytał, jak się dostać do SGH, ktoś inny, jak na leśnictwo - śmieją się pracownicy UW. W ich oczach tym, co odróżnia poznańskie targi od reszty, jest też... samodzielność młodych Wielkopolan. - W innych miastach przychodzi więcej dorosłych zwiedzających, tylko tu dominują uczniowie.

Dopisały za to zagraniczne uczelnie. Największą ciekawość budziła oferta tych bardzo egzotycznych - Uniwersytetu Hawajskiego w Honolulu i australijskiego Uniwersytetu Nowej



Południowej Walii. Europejskie szkoły wyższe nastawiły się głównie na zachęcanie do podjęcia zagranicznych studiów II stopnia.

Targom towarzyszyły też liczne konferencje (z inauguracyjną „Edukacja - Badania - Innowacje” na czele) i seminaria, podczas których można było się dowiedzieć, m.in., jak zdobywać fundusze na edukację, jak uczyć matematyki oraz czy dziecko jest już gotowe do pójścia do szkoły. Sobota, ogłoszona Dniem Naukowca, była dla młodzieży okazją do spotkania wybitnych poznańskich profesorów. UAM repre-

zentowali prof. Wojciech Nawrociak, opowiadający o pracach genewskiego CERN-u, prof. Anna Wolff-Powęska, która tłumaczyła znaczenie dni pamięci w polityce historycznej oraz prof. Hanna Gulińska, wyjaśniająca, że chemia to dziedzina dotycząca nas wszystkich. Sporym zainteresowaniem cieszyły się też wykłady przygotowane przez Uniwersytet Przyrodniczy oraz technologiczne miasteczko Politechniki Poznańskiej.

A jak podobały się targi głównym zainteresowanym? - Przyszłam raczej utwierdzić się w

swoim wyborze - odpowiada Marta Majerek która zamierza zdawać na UAM. - Dużym odkryciem był dla mnie pawilon szkół policealnych. Teraz zastanawiam się, czy dodatkowo nie pójść na kurs medyczny albo masażu? - Myślę, że popełniono błąd, zachęcając do przychodzenia na takie targi głównie uczniów ostatnich klas - dodał jej kolega Bartek Zawadzki. - Przede wszystkim powinni je zwiedzać młodszy, którzy jeszcze nie wiedzą, co będą robić w przyszłości.

**Ewa Woznińska**



FOT. SŁ. MACIEJ MECZYŃSKI

# Nauka i reszta świata

**E-Szkoła Wielkopolska 2009 to tytuł programu, który realizowany jest przez Ogólnopolską Fundację Edukacji Komputerowej (OFEK) i Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Konferencja inauguracyjna programu miała miejsce 17 lutego br. w Collegium Biologicum na Morasku, a jej uroczystego otwarcia dokonał Jego Magnificencja Rektor, prof. dr hab. Bronisław Marciniak.**

Celem programu e-Szkoła Wielkopolska jest rozwój aktywności uczniów liceów i gimnazjów, którzy w ramach zajęć pozalekcyjnych będą realizowali projekty edukacyjne z zakresu różnych dziedzin. Opis każdego szkolnego projektu, jego wyniki, materiały pomocnicze i przygotowane przez uczniów filmy zostaną umieszczone na platformie edukacyjnej Fronter, która będzie podstawowym środowiskiem pracy. Program realizowany jest przez dwa równoległe zagadnienia: Twórczy Uczeń i Twórczy Nauczyciel.

Projekt obejmuje 75 szkół, po jednym liceum i gimnazjum z każdego powiatu województwa wielkopolskiego, łącznie weźmie w nim udział 4500. uczniów oraz 450. nauczycieli i dyrektorów szkół. Zajęcia będą realizowane od kwietnia do czerwca oraz od września do października 2009. Istotną rolę w trakcie projektu pełnią naukowcy Uniwersytetu, którzy będą konsultantami, opiekunami naukowymi projektów, moderatorami tema-

tycznych grup dyskusyjnych, które odbędą się na platformie e-learningowej. Został również powołany zespół interdyscyplinarny pod kierownictwem pedeutologia, prof. Stanisława Dylaka, którego celem będzie wspieranie nauczycieli w pracach przy realizacji projektu.

Obecność pracowników naukowo-dydaktycznych w projekcie jest zarówno cennym doświadczeniem dla samych naukowców, jak i dla nauczycieli oraz uczniów.

- Wprowadzenie pierwiastka naukowości i spowodowanie, że jakaś grupa uczonych zaczęnie współpracować ze szkołami i z młodzieżą jest ważne dla tych szkół, ponieważ większość nauczycieli uczniów mieszkających poza Poznaniem nie ma kontaktu ze środowiskiem akademickim. Przykładem może być właśnie konferencja, otwierająca projekt, jak dużym zainteresowaniem cieszyły się wykłady profesorów wśród nauczycieli i dyrektorów szkół. Takie konferencje pozwalają nauczycielom zobaczyć świat z innej perspektywy, w tym projekcie nie chodzi tak naprawdę o platformę, o laptopy, które trafiają do szkół, ale o pobudzenie wrażliwości i zdolności do nowocześniejszego i bardziej otwartego działania w szkole, do budowania innych relacji między uczniem i nauczycielem, a nie pogłębiania relacji nadzorca i wykonawcy - mówi dyrektor Oddziału Wielkopolskiego Ogólnopolskiej Fundacji Edukacji Komputerowej, Ryszard Stefanowski.

Wirtualny świat staje się doskonałym miejscem do połączenia nauki z resztą świata. W programie bierze udział ponad 4,5 tysiąca uczniów, w rzeczywistym świecie praktycznie nie ma szans, aby ci uczniowie spotkali się ze wszystkimi profesorami, biorącymi udział w przedsięwzięciu. Szansę natomiast daje wirtualny świat - w projekcie zostało zaplanowanych 40 konferencji wideo, w których udział wezmą profesorowie i młodzież ze szkół; to telekonferencje dwukierunkowe, młodzież zobaczy obraz, będzie zadawać pytania.

Projekt realizowany równocześnie siłami konkretnej szkoły, fundacji i uczelni, choć ma mieć przede wszystkim wirtualny wymiar, nie ma na celu zmiany szkoły w wirtualną, a jedynie wzmocnienie jej roli w społeczeństwie informacyjnym i dostosowanie się do wymogów współczesnego świata. Pomysł na e-szkolę to w zasadzie zachęcenie nauczycieli do korzystania z technologii, połączenie aktywności uczniów i nauczycieli, a tym samym podążanie za technologicznym światem.

Jednocześnie projekt opierający się na współpracy ma pokazać, że można połączyć siły i skutecznie działać, można tworzyć konsorcja małych organizacji pozarządowych z wielkimi uczelniami, po to, by coś skutecznie zrobić. Przy wykorzystaniu potencjału intelektualnego Uniwersytetu można poprzez naukę połączyć się z całym światem.

**Grażyna Barabasz**

## Z Ryszardem Stefanowskim, dyrektorem Oddziału Wielkopolskiego Ogólnopolskiej Fundacji Edukacji Komputerowej rozmawia Grażyna Barabasz

### •• Skąd pomysł na realizację takiego projektu?

- Pomysł zrodził się dosyć dawno. Szczerze mówiąc, nic specjalnego nie robimy, po prostu staramy się podążać za światem. Polska na tle innych krajów europejskich nie wygląda najlepiej. Komputery są tylko narzędziem do pracy, najważniejsze jest zorganizowanie procesu komunikacji po to, aby nauczyciele mogli się komunikować z uczniami czy rodzicami.

Nie chcemy zamieniać rzeczywistej szkoły na szkołę wirtualną, natomiast chcielibyśmy, aby ta infrastruktura, która już jest w szkołach, była wykorzystana. Chcielibyśmy trochę wzmocnić pozycję nauczyciela, aby szkoła wyszła naprzeciw zapotrzebowaniom młodzieży i zapotrzebowaniom społecznym. Szkoła jako branża edukacyjno-usługowa powinna dopasowywać swoich absolwentów do wymogów świata, oprócz kanonu, który przekazuje, powinna też być nastawiona na praktykę.

Pomysł na e-szkolę to tak w zasadzie pomysł na zachęcenie nauczycieli do korzystania z nowoczesnych technologii.

### •• Dlaczego Uniwersytet?

- Ponieważ projekt jest otwarty, nie ma tematu, skierowany jest na rozwój przedmiotów matematyczno-fizycznych, przyrodniczych, technologii informacyjnych, przedsiębiorczości, to szczerze powiedziawszy jedyną uczelnią, która łączyła te wszystkie kompetencje, był UAM. Poza tym uważałem, że UAM jest naturalnym partnerem jako największa uczelnia w mieście. Obecność Uniwersytetu w projekcie nadaje mu większą rangę i dodaje prestiżu. UAM ma ogromny potencjał intelektualny i możliwości, które są niewykorzystane w środowisku lokalnym, oddziaływanie jest mniejsze, niż mogłoby być. Szkoła jest w swych działaniach osamotniona, chcemy na wzór zachodnioeuropejski budować strukturę gridową.

### •• E-nauczyciel, e-uczeń, kaskada edukacyjna

- Cel jest dosyć jasny - zbudowanie szkół wzorcowych, takich, które biorą udział w projekcie. Dostarczenie im licencji na platformę edukacyjną i portal zawartości, przeszkolenie nauczycieli i przeprowadzenie zajęć pozalekcyjnych z uczniami, którzy przygotowują własne projekty na

platformie edukacyjnej, czyli jest tu połączenie aktywności młodzieży i aktywności nauczycieli.

### •• Jaką rolę widziałby Pan dla środowiska akademickiego w tworzeniu gridów edukacyjnych?

Myślę, że gridy edukacyjne, portale takie, jak w tej chwili powstający portal aglomeracji poznańskiej, są doskonałym miejscem do połączenia nauki z resztą świata, a szczególnie w sferze edukacji.

Profesorowie będą uczestniczyć w konferencjach wideo, będą tutorami, opiekunami naukowymi tych projektów, autorytetami, będą pomagali merytorycznie.

### •• Co dalej?

- Kontakt głównie przez sieć, ale to nie znaczy, że rezygnujemy z kontaktów tradycyjnych, będziemy organizowali wyjazdy profesorskie do powiatów, bo to jest jednak rzeczywisty kontakt człowieka z człowiekiem, który jest niezaprzeczalny. Jeżeli szkoła, uczelnia chcą mniej odstawać od reszty świata, to muszą iść w tym kierunku.

# Widzieć człowieka - nie niepełnosprawność



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Z prof. Anną Brzezińską na temat projektu badawczego: uwarunkowania aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych rozmawia Grażyna Barabasz

**••W ostatnim czasie kierowała Pani dużym projektem badawczym, którego efektem są liczne publikacje, a przede wszystkim bardzo interesujące wyniki badań nad aktywnością zawodową osób niepełnosprawnych.**

- Tak, to był duży projekt, który dotyczył uwarunkowań aktywności zawodowej osób niepełnosprawnych ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, czyli takich osób bardziej poszkodowanych i pewnie takich, którym trudniej jest znaleźć pracę ze względu na poziom niepełnosprawności. Projekt dotyczył tylko osób dorosłych między 18. a 64. rokiem życia, kobiet i mężczyzn, ludzi z terenu całej Polski. Przy jego realizacji pracowała grupa psychologów i socjologów z różnych uczelni, w tym z naszego Uniwersytetu, właśnie tymi pracami kierowałam. Interesująca była już sama grupa badawcza - wiele młodych osób, w różnym stopniu zainteresowanych tą problematyką i to było bardzo dobre, bo osoby te patrzyły na problem z różnej perspektywy.

**••Czy angażowanie do projektu badawczego dużej grupy osób bez doświadczenia nie było ryzykowne?**

- Było pewnym ryzykiem, ale potem okazało się sukcesem. Ci młodzi ludzie nie mieli żadnych uprzedzeń, bo nie mieli doświadczenia ani w pracy, ani w badaniach z osobami niepełnosprawnymi, więc nie byli obciążeni żadnymi oczekiwaniami.

**••Kto, osoby z jakimi rodzajami niepełnosprawności zostały objęte badaniami?**

- Prowadziliśmy badania w pięciu grupach osób z umiarkowanym i znacznym stopniem niepełnosprawności. Były to osoby z różnymi deficytami receptora słuchowego, wzrokowego, różnymi deficytami ruchowymi, a potem dwie grupy, wśród nich trudno prowadziło się badania, w których niepełnosprawność jest efektem przewlekłej choroby somatycznej, też onkologicznej, cukrzycy, reumatyzmu, artretyzmu oraz ostatnia grupa osób z zaburzeniami natury psychicznej. Te dwie ostatnie grupy z zaburzeniami somatycznymi i psychicznymi okazały się być najtrudniejsze do „dogadania”.

**••Czy wyniki tych badań dają nowe spojrzenie na problem aktywności osób niepełnosprawnych w Polsce?**

- W sumie wyniki okazały się w pewnych obszarach zgodne ze zdrowym rozsądkiem, ale z drugiej strony wiele wniosków było dla nas nawet szokujących. Jesteśmy sześćdziesiąt lat po wojnie, wydawałoby się, że kraj europejski, a nadal jest tak, że jak ktoś jest kobietą w znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawną, mieszka na wsi, to w zasadzie nie ma żadnych szans na to, żeby nie tylko znaleźć pracę, ale nawet zacząć jej szukać, bo nie ma takiego przyzwolenia, bo to jakoś nie wypada - mężczyznom jest znacznie łatwiej. Dziwi mnie to, że przez tyle lat nie możemy wyrównać szans: miasto - wieś...

**••Wydawałoby się, że wieś się zmienia...?**

- Tak, że kobiety tam są bardzo aktywne i to wynika ze statystyk, co prawda, dotyczących osób sprawnych, że kobiety są bardziej wykształcone, bardziej dynamiczne, a tutaj się okazuje, że jeżeli zbiegną się te aspekty: kobieta, wieś i jeszcze niższy poziom wykształcenia, to w zasadzie taka osoba nie ma szans. Mężczyźni nie tylko obiektywnie łatwiej znaleźć pracę, ale też jest większe przyzwolenie na to, aby w znacznym stopniu niepełnosprawni mężczyźni aktywnie szukali pracy. To jest doceniane, wzmocniane, że chce coś dla siebie i dla swojej rodziny zrobić, a kobieta ma siedzieć w domu i dziękować, że żyje.

Okazało się też, że w najgorszej sytuacji są osoby z zaburzeniami psychicznymi, stąd te wszystkie akcje społeczne, niesłuchanie potrzebne, żeby otworzyć drzwi, zacząć o tym więcej mówić, przestać się tego bać. To prawda, że jak osoba z zaburzeniami psychicznymi jest w gorszym stanie, wymaga opieki, izolacji, czasem nawet konieczna jest hospitalizacja, ale potem jak jest podleczone, jest absolutnie sprawnym, dobrze funkcjonującym człowiekiem. Jeżeli nie dajemy szansy na prawie normalne, jak rówieśników, życie, wówczas często pogłębiaamy czyjąś chorobę.

**••Czy aktywność zawodowa daje szansę niepełnosprawnym na lepsze życie?**

- Tak dziwnie nam wyszło, że praca człowieka uszczęśliwia, takie hasło z minionej epoki, ale jak rozpoczęliśmy analizę, to okazało się, że hasło „praca” mieści w sobie wiele aspektów. Po pierwsze wyjście z domu, czyli już wyjście do innego świata, nawet jak się pracy nie lubi - było wiele takich osób, które nie akceptowały tego, co robią, chętnie zmieniłyby pracę, jednak ceniły możliwość jej posiadania, bo możliwy jest kontakt z ludźmi. Tym samym istnieje szansa dostrzeżenia, że w wielu sytuacjach są podobne kłopoty, trudności, jak u innych ludzi i to jest również czynnik, który może podbudować - „przecież sobie radzę”. Nawet jak się narzeka, to narzeka się na złego szefa, nie na złe samopoczucie. Niby to oczywiste, ale jak tak rozmawiamy, to myślę, że może wszyscy potrzebujemy pracy, nie tylko dla pieniędzy, ale po to, aby ta praca dawała rozwiązanie problemów osobistych czy społecznych.

**••Co jeszcze okazało się ciekawe?**

- Interesujące było to, że w przypadku osób, które od urodzenia lub jako dzieci utraciły sprawność, kluczowe znaczenie miało traktowanie i wychowanie przez rodziców - najgorzej z możliwych wariantów okazała się nadopiekuńczość. Mamy dużo takich historii życia, w których osoby, teraz jako dorosłe, można powiedzieć, że odniosły sukces: mają dobre wykształcenie, rodzinę, pracę. Właśnie, szczególnie u takich osób, było widać wyraźny żal do rodziców, że za bardzo ograniczali, za bardzo pomagali, za bardzo się troszczyli i za bardzo wyręczałi. To był najważniejszy wniosek, jakie znaczenie mają pierwsze lata życia. Wydaje mi się, że potoczne myślenie jest takie, jak dziecko jest niepełnosprawne, to trzeba być z nim, być troskliwym, rozumieć, więcej wybaczać, pomagać, być gotowym, rezygnować z różnych swoich spraw na rzecz tego dziecka, a tu okazuje się, że nie do końca jest to właściwe. Oczywiście, że ważne jest stworzenie bezpiecznego otoczenia, okazywanie pomocy, kiedy jest konieczna, ale potem koniec, bo to dziecko czy ten nastolatek muszą odkryć, że sobie w życiu radzą. Nadopiekuńczy rodzice nie kształtują w dziecku ta- >>

**Widzieć człowieka - nie niepełnosprawność**  
**dokończenie ze str. 15**

>> kiego przekonania, że warto próbować, że uda się, wygrasz - jak nie dasz rady, to ci pomogę, ale w ostatniej chwili, próbuj, przecież umiesz, potrafisz, jesteś mądry.

**• • Okazało się, że problem aktywności osób niepełnosprawnych jest ważny...**

- Tak, problem jest ważny. Ważne jest to, jak o nim mówimy, bo tak też potem działamy. Jeżeli myślę o kimś, że jest cały niepełnosprawny, to jestem nieuczciwa - nie mogę być osobą, która dobrze pomaga. Natomiast, jeżeli myślę, że to jest sprawny intelektualnie człowiek i wszystko jest w porządku poza tym, że ma jakiś kłopot, który da się zrekompenzować, to tworzę dobre i szczerze relacje.

**• • Tak, jak Pani Profesor powiedziała: widzieć człowieka, nie niepełnosprawność...**

- Odnoszę takie wrażenie, że wiele spośród tych dorosłych osób ma takie doświadczenia. Wielu wie, że jak na nich patrzymy, to widzimy niepełnosprawność.

**• • Co można zrobić, aby było inaczej?**

- Myślę, że już dużo zrobiliśmy, osoby z niepełnosprawnością też już o tym mówią. Nasze badania też pokazują przełomową rolę roku 1989 - osoby, które po 1989 roku nabyły swoją niepełnosprawność, mają zupełnie inne społeczne warunki do życia. Ci ludzie już wyszli z domów, a to powoduje, że oswajamy się z problemem, przestajemy się dziwić, gapić się, zastanawiać się; oswajamy się, że tacy ludzie też istnieją. Na pewno zmieniło się na lepsze nazewnictwo, kiedyś mówiliśmy o dzieciach specjalnej troski, debil czy imbecyl, to były naukowe określenia na upośledzenie umysłowe, w tej chwili zeszły one do poziomu obelg. Coraz więcej zastanawiamy się nad problemami osób z niepełnosprawnością, nadal trzeba walczyć o krawężniki i o inne rzeczy, ale to, że walczyły też jest pozytywne, do świadomości ludzi dotarło, że większość nowych budynków powinna mieć ułatwienia dla różnych osób - to kolejny krok na przód. Natomiast myślę, że ciągle jest za mało edukacji o niepełnosprawności w przedszkolach, szkołach, na studiach, gdzie ludzie są jeszcze bardzo elastyczni, gdzie można jeszcze przeciwdziałać powstawaniu różnych krzywdzących stereotypów. Tego jest za mało, widzę tutaj ogromną rolę prasy, aby o tym pisać normalnym językiem, a nie jako o ciekawostce, że niepełnosprawny dostał nagrodę, tylko tak normalnie, bo to są ludzie z takimi samymi potrzebami, jak wszyscy inni.

Tak sobie myślę też o studentach, w tej grupie jest mało osób z wyższym wykształceniem. Jak się popatrzy na statystyki, to mało osób z niepełnosprawnością studiuje, bo po prostu kiepsko się uczy. Jeżeli chcemy, aby więcej młodych ludzi z różnymi rodzajami niepełnosprawności studiowało, to musimy im pomagać od dzieciństwa. Oni muszą

mieć, od najmłodszych lat, wyrównane szanse, trzeba im pokazać różne możliwości, oprócz tego muszą mieć wiarę, że o własną edukację warto walczyć, że to ma sens.

**• • Co środowisko akademickie może zrobić w kwestii edukacji o niepełnosprawności, dla osób niepełnosprawnych?**

- W przypadku społecznych kierunków więcej tych problemów powinno być w założeniach programów studiów. Jest wiele zajęć fakultatywnych i to jest miejsce, gdzie można o tych problemach mówić, inaczej dla psychologów, inaczej dla socjologów, pedagogów, politologów. Druga droga, to są różne koła naukowe, które mogą łączyć różnorodne aspekty badań.

**• • Z tego, co wiem, Pani Profesor przygotowuje drugi projekt badawczy, który również będzie dotyczył osób niepełnosprawnych.**

- Tak, planujemy drugi projekt, w który chcielibyśmy włączyć jak najwięcej osób z różnymi rodzajami niepełnosprawności. Jeżeli tylko są to kompetentne osoby, to chętnie przyjmujemy je jako badaczy, informatyków, tłumaczy. Nie jest ważna dla nas niepełnosprawność, tylko to, że ktoś świetnie zna język angielski, czy znakomicie porusza się po stronach internetowych albo ukończył polonistykę i świetnie pisze teksty. Podczas organizacji konferencji zadbamy, aby słuchaczami, prelegentami, prowadzącymi warsztaty były osoby, które takich problemów doświadczają na co dzień. To też, jest, jakaś droga nie do mówienia o tym, ale do działania.

Przy drugim projekcie chcemy też maksymalnie wykorzystać Internet i w ten sposób nawiązywać znajomości, bo czasami osoby niepełnosprawne nie chcą się ujawniać, bo boją się kontaktów, bo są okaleczone.

Teraz nastawiamy się na trudniejszą grupę, będą to osoby, które cierpią na różne, rzadkie rodzaje niepełnosprawności, także genetycznie uwarunkowane i sprzężone. Robimy badania dwuetapowe, najpierw wybierzemy około dwóch tysięcy osób, chcemy badać przy maksymalnie bliskim kontakcie z tymi osobami - one będą nam pomagały przy rekrutacji, będą nam wprowadzały wyniki, będą naszymi ekspertami czy konsultantami. Potem rozpocznie się duże badanie ogólnopolskie kilku tysięcy osób niepełnosprawnych, żeby oszacować, ile w tej grupie występuje rzadkich chorób oraz w jakiej kondycji są badani. W tej chwili szukamy różnych osób, kompetentnych w „jakimś” obszarze, a równocześnie z niepełnosprawnością, aby dać im szansę pracowania przy czymś, co jest po prostu ciekawe.

*PS Osoby zainteresowane udziałem w projekcie prosimy o kontakt z Panią Profesor Anną Brzezińską z Instytutu Psychologii Wydziału Nauk Społecznych UAM.*

# Między

Polska Izba Gospodarcza Zaawansowanych Technologii zwołała swoje posiedzenie na naszym Uniwersytecie i tu właśnie zostało podpisane porozumienie z Naczelną Organizacją Techniczną. Prawiono nam przy tym komplementy, że właśnie Poznań to przodujący region w zakresie zaawansowanych technologii.

Prof. Jerzy Buzek, prezes PIGZT powiedział, że na całym świecie wyklada się ogromne pieniądze na naukę, ale i równie wielki wysiłek wkłada się, by ją połączyć z gospodarką, co jest w końcu jedynym źródłem pomnażania dochodu narodowego. - Na tym polega wyścig gospodarczy. Mamy niepowtarzalną szansę wygrać go teraz, w kryzysie, który przechodzimy lżej niż kraje Zachodu. Jeżeli teraz nie rozpoczniemy na serio tego wyścigu, nigdy nam się to nie uda - zapowiedział.

Powołana niedawno Izba, w której skład wchodzi uczelnie, Instytuty PAN, przedsiębiorstwa i instytucje finansowe, ma zapewniać kontakt między gospodarką a nauką, lobbować w sprawie tej współpracy i tworzyć dobry do niej klimat. Od paru miesięcy członkiem tej izby jest również nasz Uniwersytet. Prof. Ryszard Pregiel, przewodniczący tej Izby wypunktował dokładnie przeszkody w tej współpracy. Są to: swoista struktura polskiego przemysłu (nie mamy ani jednego wielkiego koncernu), słabo rozwinięte sieci powiązań między przemysłem, nauką i bankami, zbyt mało przedsięwzięć publiczno-prywatnych, brak wyposażonych dużych laboratoriów, niski poziom przedsiębiorczości naukowców i ich słaba mobilność; nie działają także korporacje absolwentów danej uczelni na linii gospodarka - nauka, które są główną siłą napędową innowacyjności w USA czy Izraelu. Jako wymarzony przykład prof. Pregiel opisał Instytut Yissum, który 40 lat temu powstał w Jerozolimie. Tam każde odkrycie naukowe przelicza się wirtualnie na pieniądze i w tej postaci istnieje ono przez trzy lata jako aktywa Instytutu. Jeżeli w ciągu trzech lat nie dojdzie do jego wdrożenia, staje się ono stratą (oczywiście od zysku zależą dochody pracowników). Yissum działa na całym świecie (globalizacja). Wynik: 428 licencji, 63



# nauką a przemysłem



własne spin-offy, a zysk - 974 mld dolarów. - Nie sprzedajemy technologii. Sprzedajemy własność intelektualną - mówi prezes Instytutu Yissum.

Wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. Maria Orłowska podkreślała, że nigdy dotąd nie było tylu pieniędzy właśnie na wszelkie przedsięwzięcia łączenia nauki i gospodarki (już działają dwa projekty za około miliard zł), a wchodzące do pierwszego czytania ustawy o finansowaniu nauki też bardziej sprzyjają przedsiębiorczości naukowców. Idea tych ustaw jest taka, że wyprowadza się pieniądze poza ministerstwo i generalnie więcej środków będzie można dostać w trybie konkursowym na granty niż na badania własne. Ewa Mańkiewicz-Cudny, prezes NOT, przypomniała, że jej stowarzyszenie od pięciu lat prowadzi program takich projektów dla małych i średnich firm.

Grzyżna Henclewska z Ministerstwa Gospodarki obiecała z kolei większe pieniądze na patenty za granicą, na transfer kadr między uczelnią a przedsiębiorstwem i, oczywiście, na innowacyjną gospodarkę. Dziś, jak podała, zajmujemy w Europie pod względem wskaźnika innowacyjności piąte miejsce (przed Bułgarią, Rumunią, Litwą i Łotwą), biorąc od końca stawki.

Prof. Jacek Guliński potwierdził, że wśród celów, wytyczonych na nową kadencję rektorską UAM, znajdują się dobre relacje z otoczeniem, a uczelnia chce zmierzać w kierunku „uniwersytetu przedsiębiorczego”. Pochwalił się, że od 2004 roku działa przy UAM Centrum Innowacji i Transferu Technologii, przypomniał też, że to przy naszej uczelni działa najstarszy Park Technologiczny i tu również powstał z inicjatywy profesora Bogdana Marcińca pierwszy w Polsce spin-off, czyli „profesorski biznes”, zajmujący się wytwarzaniem w Tarnowie-Mościcach związków węgla i krzemu. W jego wystąpieniu jednak nie zbrakło sceptycyzmu: prof.



Guliński podkreślił, że bez walidatorów (potrafiących ocenić wartość wynalazku), bez brokerów technologii, bez menedżerów projektów badawczych i prawników, czyli najróżniejszych specjalistów, usytuowanych między naukowcem a przemysłem, nie będzie dobrej atmosfery i dobrego tempa wdrożeń. Ci specjaliści będą pilnie potrzebni, gdy ruszy interdyscyplinarne, Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii. Wspomniał też, że w tym roku od jesieni na UAM zacznie działać studium podyplomowe menedżerów nauki.

Nie bez pewnej goryczy mówił o przeszkodach, utrudniających dziś przedsiębiorczość uczelni. Są to wieloletowość pracowników, którzy wolą tak (łatwiej) zarabiać pieniądze niż poprzez zdobywanie grantów (trudniej), ograniczona współpraca międzynarodowa, słabe wsparcie administracji uczelni, brak procedur prawnych, ale także pewna bierność przemysłu. Mówił o podpisaniu przez UAM współpracy z wielkimi firmami, a więc Comarchem, IBM, GlaxoSmithKline i Telcordią, która to współpraca na co dzień powinna przynosić większe efekty.

W dyskusji sporo mówiono o słabościach patentowania. Ewa Mańkiewicz-Cudny, prezes NOT podkreśliła, jak przedwcześnie publikacje niweczą zdolności patentowe w pracach wielu polskich uczonych, jak słabo naukowcy korzystają z baz informacji patentowej, że brak jest regulaminów patentowych na uczelniach i że za mało uczy się studentów o zasadach patentowania (na UAM są takie zajęcia dla doktorantów). Wspomniała, że Urząd Patentowy wspólnie z kilkoma uczelniami prowadzi pilotażowy program takiego kształcenia.

W dyskusji wszyscy wzywali do uproszczenia procedur i porządkowania przepisów prawnych w dziedzinie współpracy nauki i przemysłu. Mówiono także o tym, że uczeni nie są motywowani do innowacyjności, bo tylko publikacje, a nie wdrożenia liczą się w ich karierze naukowej. Prof. Jan Węglarz prosił, by nie zapominać o środkach na informatykę, która jest dziś „nerwem” wszelkiej działalności i naukowej, i gospodarczej.

Prof. Maria Orłowska zachęcała, by drogą elektroniczną pod adres ministerstwa nadsyłać wszelkie uwagi i pytania, bardzo dla niej cenne.

**Maria Rybicka**

Królowa polonistyki polskiej



## Jeden ludź, Bożena Chrzą.

Niezwykle udany Jubileusz 80-lecia zorganizowali uczniowie i przyjaciele Profesor Bożenie Chrzastowskiej, wyrażając, poprzez liczne sposoby, uznanie, wdzięczność i sympatię dla tej „królowej polonistyki polskiej”.

Prof. Zbigniew Pilarczyk wspominał doskonale wypieki, prof. Katarzyna Meller mówiła o prawdach, które można poznać tylko na podstawie osobistego doświadczenia, prof. Zenon Uryga podkreślał zasługi Pani Profesor przy wznowieniu „Polonistyki”, którą Jubilatka kieruje od 17. lat, prof. Tomasz Pokrzywniak o 14. wydaniach podręcznika pod jej redakcją „Starożytność - oświecenie”.

Zasługi „na niwie szkolnictwa i ogrodnictwa, dziedzin z gruntu pokrewnych” przedstawiły dowcipnie Maria Wróż-Prusiewicz i Wiesława Walczak, wręczając Profesor Chrzastowskiej unikatowy kalendarz z jej zdjęciami. Specjalnie upieczony na tę okazję chleb z napisem Verba Sacra Profesor Chrzastowska dostała od Przemysława Basińskiego. Nazwał ją kobietą „nieznośną i wspaniałą”, choć ks. kanonik Wojciech Pawelczak porównał ją raczej do kobiety mężnej z biblijnej Księgi Przysłów.

Na koniec wszystkie zalety Profesor Chrzastowskiej ujął w swoim wierszyku, wzbudzającym salwy śmiechu, prof. Bogdan Walczak. Była więc, m.in. „Verba Sacra macierzą, oświaty ikoną, wieńcem i koroną, decydentów postrachem”. Refren wierszyka brzmiał: „Zali tacy ludzie są? Jeden ludź, Bożena Chrzą.”.

Jubilatka odpowiedziała... wierszami Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej. Słuchano ich z zadumą, podobnie jak wspaniałego koncertu, jaki dał Wieniawski Kwartet. W jego składzie jest przedstawiciel muzykalnej rodziny Mazurków, z której pochodzi Pani Profesor, a więc do wybitnego kunsztu wykonania muzycy dodali także osobistą nutę. Następnym Jubileusz - za 10 lat!

**Maria Rybicka**

# Człowiek nauki, człowiek szkoły



FOT. ZK MACIEJ MĘCZYŃSKI

Tom „Przedmiot, podmiot i proces. Szkice z metodyki kształcenia polonistycznego” powstawał w tajemnicy... przed Autorką zamieszczonych w nim rozpraw. Wybór artykułów przygotowany z okazji Jubileuszu 80. urodzin Pani Profesor miał pokazać drogi naszej uczniowskiej lektury prac Bożeny Chrzastowskiej. Liczymy, że w ich doborze byliśmy wierne poznańskiej szkole dydaktyki, stworzonej przez naszą Mistrzynię.

Od innych znawców literatury i kultury Bożena Chrzastowska odróżnia się tym, że całe swoje zawodowe życie podporządkowała myśleniu o „ulepszaniu świata w tak fundamentalnej dziedzinie życia zbiorowego, jaką jest szkoła i wprowadzaniu młodzieży w świat książki i słowa”. (...)

Pani Profesor zawsze dokumentowała swoimi pracami, że uprawianie dydaktyki przedmiotowej wymaga przede wszystkim rzetelnej znajomości macierzystej dziedziny wiedzy. Konieczne jest też wkraczanie w obszar nauk pokrewnych, co umożliwia spoglądanie na proces kształcenia i wychowania z różnych stron. Fundamentalną jednak dla dydaktyka umiejętnością jest łączenie teorii z praktyką, dlatego nie może on zamykać się w ciszy swojego gabinetu. Geneza właściwie każdej pracy naukowej Bożeny Chrzastowskiej wynikała z życia i ujawnianych przez nie potrzeb. Tak było, kiedy zauważyła niedowład/zapóźnienie szkolnej edukacji polonistycznej i stworzyła system kształcenia literackiej świadomości uczniów, czego wybitnym świadectwem jest „Lektura i poetyka...”. (...) Autorka „Teorii literatury w szkole. Z badań nad recepcją liryki”, współautorka „Wiadomości z teorii literatury w analizie literackiej” i „Poetyki stosowanej” udowodniła, jak można skutecznie „w jednej osobie” łączyć „oświecenie nauką” i dążenie do „oświecenia innych”.

Podobnie się stało, gdy nawiązała kontakty z Guardini Stiftung w Berlinie. (...) Idea dialogu między nauką - religią - sztuką spotkała się

z otwartością Pani Profesor na świat i budujących go ludzi (...), czego świadectwem są dwa tomy „Obcowania z wolnością” - każdy w polskiej i niemieckiej wersji językowej. Otrzymując w roku 2003 Federalny Krzyż Zasługi - jedno z najwyższych odznaczeń państwowych naszych niemieckich sąsiadów - Bożena Chrzastowska mówiła: - Dzisiaj wiem, że jedyna droga, żeby budować wspólnotę europejską, to właśnie ta - spotykać się, zaprzyjaźniać się i nauczyć się patrzeć na ludzi innych narodowości z ich perspektywy, nie ze swojej własnej.

To ważne zdanie. Patrzenie na innych z ich perspektywy (...) dobrze obrazuje także sposób postrzegania przez Profesor Chrzastowską szkoły i uczniów. Tę pierwszą traktuje nie jako wyidealizowaną, stałą i po trosze martwą instytucję, ale obszar wprowadzania dzieci i młodzieży w praktykę społeczną. Tych drugich stara się poznać, opisując uczniowskie mechanizmy odbioru sztuki słowa, ale i studiując uogólnione konstatacje filozofów i psychologów, pedagogów i dydaktyków. (...) Wszystkich zaś uczestników dialogu - tego kulturowego i edukacyjnego - przekonuje, że najważniejsza jest droga do zrozumienia samego siebie, a ta musi prowadzić poprzez świat wartości naukowych, artystycznych i religijnych.

Bożena Chrzastowska dba o kontakt ze szkołą. (...) W obronie swoich racji bywa uparta i intelektualnie zadziorna. Te cechy Jej osobowości okazały się szczególnie przydatne przy konstruowaniu w latach 1991-1996 nowego, nieznanego wcześniej w polskiej edukacji dokumentu, jakim była „Podstawa programowa języka polskiego”. (...) W indywidualnym doświadczeniu Pani Profesor dobrym przygotowaniem do jej stworzenia były wcześniej napisane programy - i ten „solidarnościowy”, i ten już w pełni autorski, obowiązujący we wszystkich polskich szkołach, poczynając od roku 1990. Niebagatelne znaczenie miały też opracowane z udziałem Bożeny Chrzastowskiej szkolne podręczniki (...). Prze-

łamujące wcześniejsze edukacyjne stereotypy i schematy, a co najważniejsze - przekonujące do zmiany modelu nauczania rzeszę licealnych polonistów. (...)

Twórczość podręcznikowa w pełni oddaje myślową niezależność Profesor Chrzastowskiej. Jej naturalność i bezpośredniość w kontaktach z innymi sprawiły, że zaprosiła do współpracy spore grono badaczy literatury i języka oraz przekonała ich do udziału w przedsięwzięciach zaiste odważnych. Tak było w przypadku „Literatury współczesnej” i poradnika „W klasie maturalnej...”, a także przy próbie poszukiwania nowego, innowacyjnego wzorca licealnej polonistyki, jakim jest nagrodzony przez Polską Akademię Umiejętności „Skarbiec języka, literatury, sztuki”. (...)

Dorobek naukowy Jubilatki obejmuje wiele polonistycznych obszarów. Pisała o współczesnej poezji i kulturze literacko-religijnej. To ona w 1982 roku - przepisując na maszynie teksty Czesława Miłosza, publikowane w zagranicznych antologiach i układając je w „tomiki”, ujmowane w okładki szkolnych zeszytów - stworzyła pierwszą w Polsce próbę syntezy nieznanego wówczas w kraju Noblisty... Wydała m.in. tom o poezji poetów-kapłanów „Otwarte niebo. Literackie świadectwa przeżywania Eucharystii”. W licznych szkicach analitycznych próbowała ukazać znaczenie poznanej poezji Joanny Kulmowej, Romana Brandstaettera, ks. Janusza Pasierba... Dla młodych czytelników odkryła i opracowała w serii dla młodzieży, przygotowanej przez Bibliotekę Narodową, „Pamiętniki Adama i Ewy” Marka Twaina.

Bożena Chrzastowska jest wszechstronna polonistką. Jest jednak przede wszystkim jedną z najbardziej zasłużonych znawczyń edukacji. Tom „Przedmiot, podmiot i proces. Szkice z metodyki kształcenia polonistycznego” zawiera rozproszone w różnych czasopiśmiech i pracach zbiorowych artykuły, bez których trudno wyobrazić sobie nowoczesne oblicze współczesnej polonistyki szkolnej. Mechanizm doboru tekstów wynikał z ich obecnej aktualności i przydatności w trakcie zawodowego kształcenia nauczycieli-polonistów. W tym procesie zaś obecność prac Bożeny Chrzastowskiej (...) jest niepodważalna. (...) Dlaczego w tytule zapisano „przedmiot, podmiot i proces”, nie zaś „podmiot, przedmiot i proces”? Nie jest to działanie wbrew intencjom Jubilatki. Raczej ma Jej tezy podkreślić. Bożena Chrzastowska za cel koronny kształcenia polonistycznego uznaje wychowanie młodego człowieka. Formacyjny charakter szkolnej polonistyki może być uruchamiany - jak twierdzi - przede wszystkim poprzez dostrzeganie swoistości sztuki. (...) Jednak dbając o rozwój ucznia - co z kolei sygnalizować ma układ książki - nie można zagubić przedmiotu.

Szanowna Pani Profesor, za możliwość sformułowania tego wniosku - wynikającego z poznańskiej szkoły metodyki Bożeny Chrzastowskiej - serdecznie dziękujemy.

Ad multos annos!

**Maria Kwiatkowska-Ratajczak**

*\* Są to fragmenty przedmowy do przygotowanego na Jubileusz prof. Bożeny Chrzastowskiej tomu rozpraw.*

## XXXIV Konkurs na Najlepszy Referat Studencki w Instytucie Filologii Polskiej UAM



FOT. MACIEJ WĘCZYSKI

**GRAND PRIX  
przyznano  
Piotrowi  
Golińskiemu**

**K**onkurs na Najlepszy Referat Studencki, którego XXXIV edycja zakończyła się 4 marca br. w Instytucie Filologii Polskiej UAM ma imponującą (ale nie tylko dlatego, że długą) tradycję. Waga tego wydarzenia motywowana jest z jednej strony jakością tekstów konkursowych, ale z drugiej, przede wszystkim, osobowościami autorów. W ciągu kilkudziesięciu lat istnienia konkursu zarówno wśród jurorów, uczestników, jak i opiekunów naukowych, rekomendujących oceniane referaty, znaleźli się wybitni specjaliści-filologowie. Właśnie to zjawisko jest bardzo charakterystyczne - często autor zwycięskiego, nagrodzonego Grand Prix referatu, dołączył po skończeniu studiów magisterskich do grona pracowników. Niewątpliwie bowiem, rokrocznie prace konkursowe reprezentują najwyższy poziom i są wspianym dowodem konkretnej, wymiernej jakości filologicznego studiowania.

Referaty w konkursie oceniane są przez kilkusobowe jury, składające się z pracowników Instytutu. Prace rozpatrywane są aktualnie w pięciu kategoriach. Osobno rywalizują referaty studentów I roku (niezależnie od tematyki), choć zdarzało się, że praca taka zdobyła nagrodę w innej kategorii. Pozostałe, to historia literatury polskiej, poetyka i teoria literatury, językoznawstwo oraz esej. Kategorie wiążą się z dydaktyką na studiach polonistycznych - referaty są wyłącznie pracami powstałymi w ramach zajęć, najczęściej kursowych, choć czasem także fakultatywnych.

Na tegoroczny konkurs złożono 49 prac, spośród których ośmioosobowe jury wyroziło i nagrodziło 15 referatów. Grand Prix zdobył pan Piotr Goliński (obecnie student IV roku polonistyki) za pracę napisaną w ramach zajęć z teorii literatury „Wojna o fantazję

- »Don Juan raz jeszcze« Andrzeja Bartha a psychoanalityczna teoria fantazji Lacana i Žižka”. Referat rekomendowany był na konkurs przez prof. Tomasza Mizerkiewicza.

Uroczystość wręczenia nagród rozpoczęła dziekan Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, prof. Józef Tomasz Pokrzywniak. Obecni byli także przedstawiciele Dyrekcji IFP oraz pracownicy - również entuzjaści konkursu (nie tylko rekomendujący referaty).

Jednym z nieodłącznych elementów tradycji konkursu jest też wsparcie ze strony jego miłośników, którzy albo obecnością na uroczystości wręczenia nagród, albo przez pomoc w ufundowaniu nagród przyczyniają się do tego, że jest to niezmiennie wielkie wydarzenie instytucyjne. W tym roku po raz kolejny, oprócz Dyrekcji Instytutu Filologii Polskiej, fundatorami nagród byli Księgarnia Naukowa „Kapitałka”, Ksero-Novum S.C., Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”, Wydawnictwo Poznańskie-Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Zakład Retoryki, Pragmalingwistyki i Dziennikarstwa IFP UAM.

Uroczystość wręczenia nagród wieńczona jest zawsze odczytaniem zwycięskiego referatu - jest to niewątpliwie zaszczyt dla autora, a dla obecnych okazją do tego, by się przekonać (tak też było i w tym roku), że referat studencki to czasami bardzo dojrzała, zajmująca lektura. Referat to często tekst świadczący nie tylko o wrażliwości na literaturę, na język, ale potwierdzający wartość mądre wspomaganej inwestycji w intelekt. Pomimo zatem zmian w systemie kształcenia, pomimo w związku z tym nieuniknionej ewolucji formy konkursu, na pewno przyszłoroczna edycja ponownie wszystkie te wspomniane fakty poświadczy.

**Krzysztof Skibski**

# Wielki Zderzacz Hadronów

LHC - multimedialna, interaktywna wystawa na Wydziale Fizyki UAM



FOT. ZK MACIEJ MĘCZYŃSKI

**7 marca 2009 roku w Auditorium Maximum Wydziału Fizyki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza nastąpiło otwarcie wystawy, przygotowanej z okazji uruchomienia wielkiego Zderzacza Hadronów, LHC (akronim od Large Hadron Collider), w Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych - CERN. Przedstawiono prezentacje i wykłady, dotyczące fizyki i techniki LHC oraz udziału Polaków w konstrukcji i eksploatacji Zderzacza.**

Wystawę otworzył dziekan Wydziału Fizyki, prof. dr hab. Ryszard Naskręcki, inicjator całego przedsięwzięcia. Podkreślił on, że poszukujemy odpowiedzi na pytania, dotyczące Wszechświata. Z czego jest zbudowany? Dlaczego powstał w taki, a nie w inny sposób?

- Łączymy wysiłki: 8. tysięcy naukowców z ponad 90. krajów. CERN - laboratorium dla całego świata. Poszerzamy równocześnie granice technologii i inżynierii. Szkolimy specjalistów jutra - młodych naukowców i inżynierów - powiedział prof. Naskręcki. Powitał też dziekanów z zaprzyjaźnionych wydziałów oraz zaproszonych gości, m.in.: doc. dr. Jana Grabskiego z Politechniki Warszawskiej oraz dr. Marka Pawłowskiego z Instytutu Problemów Jądrowych w Warszawie, animatorów wystawy.

Genezę wystawy w Poznaniu oraz kilka najważniejszych informacji o Europejskiej Organizacji Badań Jądrowych (CERN) przedstawił kurator wystawy, prof. dr hab. inż. Henryk Drozdowski. Stanowi ona modelowy przykład współpracy międzynarodowej, w której uczestniczy 20 państw członkowskich. CERN to największe na świecie laboratorium fizyki cząstek elementarnych, położone po obu stronach granicy francusko-szwajcarskiej, w pobliżu Genewy.

Fizycy jednoczą tam swoje wysiłki w celu zbadania cząstek, z których zbudowana jest materia, i wiążących je sił. Prof. Drozdowski

podkreślił, że właśnie w CERN-ie, dokładnie 20 lat temu, stworzono stronę WWW (World Wide Web), która umożliwia fizykom na całym świecie szybką wymianę informacji. Dziś korzystamy z niej wszyscy.

W CERN-ie fizycy badają materię za pomocą urządzeń zwanych akceleratorami cząstek. Akceleratory przyspieszają wiązki naładowanych cząstek, a następnie zderzają je ze sobą lub kierują na nieruchomą tarczę, aby stworzyć warunki dużej gęstości energii, podobne do tych, jakie istniały w momencie powstania Wszechświata.

Wykład inauguracyjny wygłosił prof. dr hab. Jan Wąsicki z Wydziału Fizyki UAM, który jest wybitnym znawcą fizyki jądrowej i cząstek elementarnych. Jego piękne i przystępne wystąpienie przybliżyło szerokiemu gronu publiczności trudną problematykę świata cząstek i atomów.

Wielki Zderzacz Hadronów to największe urządzenie badawcze, wykonane przez człowieka. Wystawa pokazuje jego budowę i działanie oraz wyjaśnia, do czego posłużyły cztery gigantyczne eksperymenty fizyczne w laboratorium CERN. Na najprostszych przykładach wystawa pokazuje, jak działają poszczególne elementy skomplikowanej aparatury pomiarowej. Zwiedzający mogą samodzielnie wykonać doświadczenia, przybliżające ich do zrozumienia złożonych procesów, badanych w LHC i wykorzystanych do jego budowy. Akcelerator piłeczek ping-pongowych, lewitująca kolejka, pomiar własnego napromieniowania, budowanie licznika Geigera - to tylko kilka z dwudziestu doświadczeń pokazowych, jakie można obejrzeć na tej multimedialnej wystawie.

Wystawa prezentuje działanie światowej sieci komputerowej GRID i rolę Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego (PCSS) w Ośrodku Nauki PAN, współpracującego z CERN w wielkim międzynarodowym systemie groma-

czenia i przetwarzania danych. W ramach wystawy można zwiedzać serwerownię PCSS, w tym zobaczyć jeden z największych klastrów obliczeniowych, przetwarzających dane z LHC.

Podczas trwania wystawy (od 7 marca do 15 marca 2009 r.) działa miniaturowe „kino”, które wyświetla wykład prof. dr hab. Wojciecha Nawrocika, ilustrujący wszystkim istotę Wielkiego Zderzacza Hadronów LHC. Profesor Nawrocik od lat, współpracując z CERN-em, tworzył na Wydziale Fizyki klimat i warunki do realizacji tej gigantycznej wystawy. O jej skali świadczy fakt, że codziennie omawia ją i prezentuje doświadczenia pokazowe około 70. pracowników (adiunkci, wykładowcy, studenci z Koła Naukowego Fizyków, doktoranci) Wydziału Fizyki UAM.

Warto wiedzieć, że na Wydziale Fizyki prezentowana jest też unikatowa i stała wystawa, poświęcona teraźniejszości i przyszłości CERN, której twórcą jest prof. dr hab. Zdzisław Błaszczak z Wydziału Fizyki UAM. Wystawa ta jest jednocześnie miejscem spotkań studentów wydziału.

Ekspozycja została zorganizowana przy ścisłej współpracy z Wydziałem Fizyki Politechniki Warszawskiej (PW), Instytutem Problemów Jądrowych (IPJ) w Warszawie, Instytutem Fizyki Jądrowej PAN w Krakowie, Akademią Górniczo-Hutniczą (AGH) w Krakowie, Wydziałem Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutem Chemii i Techniki Jądrowej w Warszawie i innymi instytucjami naukowymi, biorącymi udział w projekcie LHC.

Sponsorami wystawy są: Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, CERN, Polkomtel - operator sieci Plus, Państwowa Agencja Atomistyki, Studio 64, Pawłowicz i Partnerzy, Sony, Light-Shop i IBM.

**Opracował prof. dr hab. inż. Henryk Drozdowski kurator wystawy LHC na Wydziale Fizyki UAM**

# Aula koncertowa

• Już po raz trzeci w ostatnim czasie i aż dwukrotnie (6. i 7. II) aula zamieniła się w kino. Organy przystoił gigantyczny ekran, z którego obejrzelśmy kolejne arcydzieło Charlie Chaplina „Dzisiejsze czasy”, przy jednoczesnym (z estrady), żywym wykonaniu jego muzyki. Podobnie, jak poprzednio, naszych filharmoników przygotował do tego zadania i szczególnego rodzaju koncert poprowadził niemiecki dyrygent Frank Strobel, który dotąd udźwiękowił ponad 40 klasycznych filmów niemych. Kinomani i melomani mieli znów wspólny, niezapomniany wieczór. Tym bardziej atrakcyjny, iż pierwszego dnia wprowadzał ich w tematykę filmu (nagle, mimo znacznego upływu czasu, wyjątkowo aktualną!) Krzysztof Zanussi, a drugiego - prof. Marek Henrykowski, nasz uniwersytecki, wybitny znawca historii kina.

• Dzieła francuskiego baroku wypełniły (7. II) koncert Orkiestry Arte dei Suonatori w ramach permanentnego festiwalu „Muzyka dawna - persona grata”. Solistką była francuska skrzypaczka Stéphanie-Marie Degand.

• Po 10. latach przerwy zdecydował się zagrać w Polsce Krystian Zimerman. Na swoje tournée (Łódź, Warszawa, Poznań - 8. II, Kraków i Katowice) wybrał wyłącznie sale akademickie. Program ograniczył do trzech utworów Grażyny Bacewicz, które 100-lecie urodzin przypadało 5. lutego br. Obok II Sonaty fortepianowej (1953) znalazły się w nim oba Kwintety fortepianowe z 1952 r. i 1965 r., do których wykonania artysta zaprosił utalentowanych i utytułowanych smyczkowców: skrzypaczki Kaję Danczowską i Agatę Szymczewską, altowiolistę Ryszarda Groblewskiego oraz wiolonczelistę Rafała Kwiatkowskiego. Dochód z koncertu (bardzo drogie - jak na nasze warunki - bilety) przeznaczono na cele charytatywne.

• 70. rocznica urodzin Czesława Niemena, popularnego piosenkarza, zmarłego przed kilku laty, była okazją (16. II) do urzędującego kolejnego koncertu wspomnieniowego z udziałem artystów, zaprzyjaźnionych i występujących z nim, m.in. także w naszej auli. Główną atrakcją wieczoru była włoska wokalistka Farida.

• Miało być (20. II) znów światowo. Trzy znane przeboje literatury muzycznej i solista najwyższej klasy, a więc zapowiadał się wieczór filharmoniczny z dużymi przeżyciami. Tymczasem ani Symfonia „Lincka” Mozarta, ani „Concierto de Aranjuez” Joaquína Rodrigo, ani wreszcie „Rapsodia hiszpańska” Ravela, nie wzbudziły takiego entuzjazmu słuchaczy, jaki zwykle wywołują te utwory i jaki pamiętamy również w tej sali. Tylko w kilku fragmentach udało się orkiestrze uchwycić styl prezentowanej muzyki, zagrać ładnym dźwiękiem, zadowolić precyzją. Opromieniony sukcesami na obu półkulach, szwedzki gitarzysta Göran Söllscher, bez wątplenia należący do świetnych wirtuozów, wykonuje podobno wszystko - od mistrzów barokowych, po współczesnych. Uwielbia też aranżacje Beatlesów. Ciekawie rozprawił o muzyce. Ma cudowny instrument, którego pełną szlachetność pokazał w bisie (katalońska melodia ludowa). Natomiast słynnym koncertem Rodrigo, zagrany prawie zupeł-

nie bez emocji, nie zachwyił. Dyrygował Marek Pijarowski. Słowo wprowadzające do koncertu wygłosił Andrzej Chylewski.

• Orkiestra Arte dei Suonatori jeszcze raz (21. II) w tym miesiącu zagrała w Auli UAM. Utwory najpopularniejszych kompozytorów baroku: Händla, Vivaldiego i Locatellego wykonywali znani poznaniakom soliści: szwedzka wokalistka Maria Tanner i francuski flecista Alexis Kossenko.

• Dwa przepiękne dzieła sakralne słynnych mistrzów - Josepha Haydna i Charlesa Gounoda, wypełniły (28. II) program 392. Koncertu Poznańskiego, a magnez „Poznańskich Słowików” Stefana Stuligrosza ściągnął do auli wyjątkowy tłum słuchaczy. Najpierw - w 200-lecie urodzin papy Haydna - zabrzmiała jego C-durowa „Missa Cellensis” z kwartetem solistów: Anną Karsińską - sopran, Katarzyną Hołysz - mezzosopran, Tomaszem Krzysicą - tenor i Jarosławem Brękiem - bas, z Chórem Chłopcym i Męskim oraz z orkiestrą Filharmonii Poznańskiej. Dzieła zgoła monumentalnego, uroczystego, z popisowymi partiami solowymi sopranistki i tenora, słuchano w należytym skupieniu i z zaciekawieniem.

Po przerwie na estradę wkroczyła Kompania Druha Stuligrosza, skupiająca weteranów chóru z rzeszy ponad dwóch tysięcy śpiewaków, którzy identyfikują się z 70-letnią historią zespołu. Od paru lat regularnie spotykają się i nadal muzykują pod kierunkiem także byłego „Słowika”, Andrzeja Niedziałkowskiego. Tym razem, tworząc potężny chór razem z męską częścią obecnych „Słowików”, zachwycili kulturą zbiorowego śpiewu i dali znakomite świadectwo szkoły swego Mistrza. Wspaniale zaśpiewali (z organistą Maciejem Bolewskim) kompozycję liturgiczną Gounoda „Missa Brevis”. Prof. Stuligrosz, mocno zmęczony dyrygowaniem dwoma tak potężnymi utworami, był zarazem szczęśliwy. Zaskożona, długa owacja na stojąco to już ostatnio rytuał każdego występu Jego chóru. Ciekawe wprowadzenie do koncertu wygłosił Krzysztof Szaniecki, również niegdysiejszy „Słowik” z aż 12-letnim stażem.

• Giuseppe Sabbatini, włoski artysta wszechstronny: śpiewak, wiolonczelista i dyrygent, ponownie (6. III) nas odwiedził. Poprzednio słuchaliśmy w jego wykonaniu popularnych arii tenorowych. Teraz stanął za pulpitem dyrygenckim, by z autentyczną maestrią poprowadzić wieczór swojej rodzimej muzyki. Złożyły się nań: Sonata nr 3 na smyczki Gioacchino Rossiniego, II Koncert kontrabasowy Giovanni Bottesiniego (z solistą naszych filharmoników Szymonem Guzowskim), Notturmo Ges-dur Giuseppe Martucciego i „Pinie rzymskie” Ottorino Respighiego. Finał („Pinie na Via Appia”) tej słynnej kompozycji wywołał entuzjazm słuchaczy i gorącą owację.

Były też atrakcje pozamuzyczne: losowanie wśród publiczności upominków od dyrekcji Filharmonii, a przy wyjściu z auli - tulipany dla pań w przededniu ich święta. W roli komentatora programu i aranżera wspomnianych dodatków wystąpił Bartosz Michałowski.

(rp)



# Z nowym sternikiem

Z mgr. Piotrem Szafarkiewiczem, pełniącym obowiązki kierownika Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM rozmawiają Marcin Piechocki i Adam Barabasz

•• **Zmieniło się kierownictwo Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, jakie plany macie Państwo na najbliższe lata?**

- W najbliższym czasie planujemy:
  - > poszerzyć ofertę programową dla studentów w oparciu o nowe dyscypliny,
  - > wprowadzić obowiązkową naukę pływania dla osób, które nie umieją pływać,
  - > zwiększyć wszechstronność pracowników poprzez zdobywanie dodatkowych kwalifikacji i uprawnień,
  - > przy współdziałaniu kierunku turystyka i rekreacja oraz wysoko wykwalifikowanej kadry (pracowników SWFIS) organizować kursy instruktorskie dla studentów spełniających określone kryteria,
  - > stworzyć profesjonalnie działającą stronę internetową - docierać do znacznie większej liczby studentów,
  - > zwiedzić całą narciarską Europę (obozy sportowe).

•• **Jakie są szanse UAM w rywalizacji podczas trwających Mistrzostw Polski Szkół Wyższych?**

- Mamy nadzieję znaleźć się na podium w Mistrzostwach Polskich Szkół Wyższych i wygrać w kategorii uniwersytetów. Zdajemy sobie sprawę, że jest to duże wyzwanie i będzie bardzo trudno mu sprostać.

•• **W jakich dyscyplinach mamy największe szanse?**

- Największe szanse mamy w wioślarstwie i ergometrze wio-

ślarskim oraz koszykówce kobiet, judo i rozwijającej się dynamicznie siatkówce mężczyzn. „Czarnym koniem” może też okazać się kolarstwo górskie.

•• **Działalność SWFIS to nie tylko rozgrywki międzyuczelniane, ogólnopolskie, ale również rywalizacja studentów w ramach Lig Międzywydziałowych (piłka nożna, siatkówka, koszykówka). Wiemy, że cieszą się one dużą popularnością. Czy planujecie Państwo wprowadzenie nowych dyscyplin? W jaki sposób student, który nie należy do sekcji sportowej, może rozwijać swoje sportowe pasje na UAM?**

- Rozważamy wprowadzenie nowych dyscyplin po przeprowadzce do nowej sali sportowej. Planujemy dużą liczbę godzin fakultatywnych, również w tak zwanych podsekcjach sportowych, przede wszystkim dla studentów ze starszych lat.

•• **Kiedy zostanie ukończona nowa sala gimnastyczna na Morasku i jakie warunki będą oferowane studentom?**

- Sala zostanie ukończona na końcu kwietnia 2010 r. Będzie to najlepsza, najładniejsza i najbardziej funkcjonalna sala w Poznaniu. Posiadać będzie płytę o powierzchni pełnowymiarowego boiska do piłki ręcznej z możliwością utworzenia trzech boisk do koszykówki czy siatkówki. Dodatkowo pod trybunami (trzy tysiące widzów) znajdować się będą sale do aerobiku, siłownie, gabinet odnowy biologicznej, sauna itp. W obiekcie sali sportowej mieścić się będą biura SWFIS (przeniesione z ul. Szamarzewskiego). Jest to inwestycja na miarę XXI wieku.

## Uchwycone w kadrze



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Wręczenie stypendiów Ministra Nauki i szkolnictwa wyższego (prof. Barbary Kudryckiej) przez Prorektora UAM prof. Piłarczyka, Sala Lubrańskiego, Collegium Minus, UAM, Poznań 27 luty 2009

## Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Piotra Skubiszewskiego

Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Piotra Skubiszewskiego - światowej sławy uczonego, wybitnego historyka sztuki, odbyła się 2 marca w Sali Lubrańskiego Collegium Minus UAM. Profesor Skubiszewski po uzyskaniu, przed półwieczem, stopnia doktora i później doktora habilitowanego pracował przez wiele lat na uniwersytetach w Warszawie i Poitiers. Jest autorem szeregu fundamentalnych prac z historii sztuki średniowiecza. Katolicki Uniwersytet Lubelski oraz Uniwersytet w Poitiers nadały mu godność doktora honoris causa. Jest członkiem korespondentem PAN i wielu międzynarodowych gremiów naukowych.



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

## Otwarcie „Galerii politycznej”



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Otwarcie „Galerii politycznej” w budynku Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa UAM, połączone z prezentacją prac Macieja Kuraka - tegorocznego laureata „Paszportu Polityki” w kategorii sztuki wizualne, miało miejsce 9 marca w holu WNPID UAM. Wernisaż otworzył dziennikarz współpracujący z tygodnikiem „Polityka” - Piotr Sarzyński. Wystawa pt. „Na skróty” potrwa do 30 marca.



## „Życie” na Wydziałach

Redakcja rozpoczęła akcję rozwieszania specjalnych półek, przeznaczonych na gazety. Już niedługo we wszystkich budynkach uniwersyteckich zamontowane zostaną stojaki, na których znajdą Państwo bieżące numery „Życia Uniwersyteckiego”.

*Zapraszamy do lektury!*

## „Życie” w necie!

Zapraszamy do odwiedzania internetowych stron „Życia Uniwersyteckiego”.

Pod adresem: [www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl) znajdą Państwo wybrane, bieżące artykuły, zdjęcia, kalendarium, serwis informacji bieżących Tydzień oraz wiele innych informacji na temat życia uczelni.

